

- * OMNIBUSY Z LANCETEM
- * „DYPLOMANCI” PREZYDENTA
- * MILCZENIE (WYBIJANYCH) ŁOSI
- * RAJ DLA KAZACHA
- * ŻYCIE DLA ŻYCIA

str. 4
str. 6
str. 7
str. 8-9
str. 10

IV/0110



KONTAKTY

13 (751)

26 MARCA 1995

CENA 70 gr (7000 zł)



Zwyczajnie czyli bohatersko

ALICJA NIEDŹWIECKA

— Wspaniali. Bez wahania rzucili się na ratunek! — mówią o nich w Zambrowie.

— Głupota! Przecież mogli zginać — są i takie głosy.

— Odwaga? To był zwyczajny odruch — odpowiada jeden z nich.

Kogo stać na taką „głupotę”, odwagę, odruch pełen szlachetności?

Jp-1911/95

str. 5



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Maria Tocka o „niewidomym” przed sądem

● Gabriela Szczęsna o bogactwie ziemi ● Katarzyna May o niskim świecie ● Joanna Gospodarczyk o przemocy w szkole.

Ponadto: miłośnicy (Rajgrodu) się poca, kwas w ziemi, nieznana na torze.

BRAWUROWA AKCJA ŁOMŻYŃSKIEJ POLICJI sprzed roku, kiedy to na gorącym uczynku funkcjonariusze przyłapali grupę reketierów rabujących pasażerów litewskiego autobusu, znalazła epilog sądowy. Przed Sądem Wojewódzkim w Łomży stanęło 5 Ukraińców i Białorusin. Z uwagi na powołanie aż 77 świadków proces może potrwać dosyć długo. Oskarżeni mają na koncie co najmniej jeszcze jeden podobnego typu wyczyn.

KRZYŻAMI ARMII KRAJOWEJ, NADANYMI PRZEZ PREZYDENTA Lecha Wałęsę, udekorowana została grupa kombatantów AK. Wręczali je dowódca łomżyńskiego garnizonu pułkownik Stanisław Górski i prezydent Łomży, Jan Turkowski. Krzyże otrzymali: Janina Rawa, Czesław Pietraszewski, Władysław Kozikowski i kilku kombatantów pośmiertnie.

PROGRAM TELEFONIZACJI WSI o zwartej zabudowie w województwie omawiał wojewoda Mieczysław Bagiński z wiceministrem łączności Stanisławem Popiołkiem goszczącym w Łomży. Po raz pierwszy w szczegółach program przedstawiony zostanie 21 kwietnia na spotkaniu z udziałem władz samorządowych, ministerstwa, Telekomunikacji Polskiej i innych firm łącznościowych. Wiadomo, że realizacja programu ma potrwać do roku 2000.

JEDNYM Z 11 PROJEKTÓW INWESTYCJI EKOLOGICZNYCH, jakie władze polskie przedstawiają szefostwu funduszu pomocowego PHARE w Brukseli, jest program przywrócenia czystości rzeki Elk, największego dopływu Biebrzy. Dla ekologów na Zachodzie ten teren jest prawdziwym „oczkiem w głowie” ze względu na niespotykaną różnorodność przyrodniczą.

NA OKOŁO 100 ETATÓW SZACUJE ŁOMŻYŃSKA POLICJA swoje potrzeby, aby sprawniej realizować zadania ochrony obywateli i mienia. Szefostwo policji nie spodziewa się jednak, że redukcja etatów w Komendzie Głównej, zapowiadana przez komendanta Jerzego Stańczyka, wpłynie znacząco na możliwości kadrowe policji w województwie.

DZIEŃ WAGAROWICZA, czyli uczniowska inicjatywa opuszczania lekcji w pierwszy dzień wiosny, znalazła swoje instytucjonalne „poparcie”. Łomżyńskie TKKF zorganizowało szereg imprez rozrywkowych na Starym Rynku i nad Narwią. Niezbyt dopisała pogoda.

DO DWÓCH GŁOSÓW O BRAKU PIENIEDZY w służbie zdrowia ograniczyła się dyskusja na spotkaniu zorganizowanym przez wojewodę, na które zaproszeni byli przedstawiciele partii, ruchów politycznych i społecznych oraz związków zawodowych. Przyczyną tak wątpliwymiany poglądów był prawdopodobnie dobór tematyki spotkania: program restrukturyzacji mleczarstwa, gazyfikacja i stan służby zdrowia. Kilku przedstawicieli różnych organizacji nie znalazło dla siebie pola do dyskusji.

NA 5 MILIARDÓW STARYCH

ZŁOTYCH DOTACJI i to jeszcze wiosną mogą liczyć władze Łomży, jeżeli szybko przygotują i przedstawią odpowiedni wniosek w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, zapewnił przedstawiciel Funduszu Wojciech Bieńkowski. Pieniądze w całości przeznaczone byłyby na budowę sieci gazowej w mieście.

ROSZCZENIA WŁOSKIEJ FIRMY Fortrado Financing z Triestu do urzędów łomżyńskiej fabryki strzykawek „Bogmark” oddalił Sąd Gospodarczy w Łomży. Przeważały argumenty syndyka masy upadłościowej firmy, który zamierza sprzedać fabrykę w całości.

PEŁNĄ SAŁĘ PRZEDSTAWICIELI samorządów, przedsiębiorstw i instytucji gospodarujących tzw. pieniędzem publicznym zgromadził w Urzędzie Wojewódzkim przyjazd do Łomży prezesa Urzędu Zamówień Publicznych, Józefa Żuka. Prezes wyjaśniał zasady zamówień dla jednostek państwowych i samorządowych prowadzących inwestycje i większe zakupy. Józef Żuk zapowiedział szybką nowelizację ustawy, dotyczącą złagodzenia rygorów w odniesieniu do niewielkich zakupów (do 1000 ECU).

WICEMINISTER EDUKACJI Tadeusz Pilch gościł w Łomży na zaproszenie władz samorządowych, które od nowego roku administrują szkołami podstawowymi. Tadeusz Pilch spotkał się z prezydentem Janem Turkowskim i nauczycielami łomżyńskich szkół (czytaj: „Trzy pytania do...”).

ŁOMŻYŃSKI POSEŁ MIECZYSLAW CZERNIAWSKI (SLD) wymieniany jest wśród potencjalnych następców odwołanego prezesa Głównego Urzędu Cei, Ireneusza Sekuły. Sam zainteresowany nie chciał komentować informacji prasowych na ten temat, ale potwierdził, że odbył kilka rozmów z premierem Józefem Oleksym. Do poniedziałku żadne decyzje jeszcze nie zapadły.

LAUREATKA POLSKIEJ NAGRODY „KOBIETA EUROPY”, przyznawanej pod patronatem Unii Europejskiej, Wanda Nowicka, gościła w Łomży na zaproszenie Stowarzyszenia na rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo „Neutrum”. W czasie spotkania w klubie „Bonar” mówiła m.in. o Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny w kierunku liberalizacji ustawy o przerywaniu ciąży i szerzej dla obrony praw kobiet.

WOJEWÓDZKI FINAŁ KONKURSU WIEDZY o spółdzielczości rozegrany został w Marianowie. Wygrała Mariola Tuzinowska przed Marzeną Jaśkowską (obie ZSRol. Wojewodzin) i Romanem Felczukiem (ZSRol. Zambrów). Najlepsi awansowali do etapu regionalnego konkursu.

PRAKTYCY TRIUMFOWALI w kolejnej edycji Olimpiady Wiedzy Ekologicznej, zorganizowanej przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie: najlepszy okazał się właściciel gospodarstwa ekologicznego z atestem „Ekolandu” Kazimierz Kopacz z Taraskowa. Wyprze-

dził Adama Mocarskiego z Kurejwy i Krzysztofa Konstantego z Czerwonej.

KONSUL GENERALNY RP w GRODNIE Mariusz Maszkiewicz odebrał w siedzibie Łomżyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej książki przeznaczone dla uczniów najmłodszych klas polskich szkół na Białorusi. Książki ufundowały banki PKO S.A., BGŻ i „Rolbank”.

NAJBARDZIEJ ZATŁOCZONĄ SZKOŁĄ W WOJEWÓDZTWIE jest łomżyńska Szkoła Podstawowa nr 9. Tzw. „wskaźnik zagęszczenia” wynosi w niej 280 procent.

KONKURS NA NAJLEPSZE PRACE MAGISTERSKIE i doktorskie związane z ekorozwojem województwa ogłosił wojewoda wspólnie z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska. Regulamin konkursu rozesłany został do uczelni. Prace mogą być przekazywane do końca tego roku.

NIETYPIKALNY WYBÓR KART WIELKANOCNYCH można oglądać w Muzeum Okręgowym w Łomży. Ekspozaty pochodzą ze zbiorów krakowskiego kolekcjonera Marka Sosienki i obejmują okres od połowy XIX wieku do czasów najnowszych.

ZABAWĘ W PROJEKTOWANIE MODY proponuje łomżyński MDK-DST. Konkurs na „strój ekologiczny” stawia tylko jeden warunek: przynajmniej jednym elementem powinno być coś, co zwykle jest wyrzucane na śmietnik (folie, papiery, suche gałęzie itp.). Oceniana będzie pomysłowość wykorzystania odpadów i efekt końcowy stroju. Podsumowanie konkursu odbędzie się w czasie uroczystości Dnia Ziemi 21 kwietnia, a udział należy zgłosić do 14 kwietnia w klubie „Odek” przy ul. Małachowskiego.

WOJEWÓDZKI INSPEKTORAT OBRONY CYWILNEJ W ŁOMŻY INFORMUJE, że 24 marca od godz. 16.30 do 19.30 przeprowadzone zostaną w województwie ćwiczenia systemu ostrzegania i alarmowania ludności m.in. za pomocą syren. WIOC prosi o zachowanie spokoju, ponieważ będą to tylko alarmy ćwiczebne przeznaczone dla formacji Obrony Cywilnej.

WOJEWÓDZKIE ELIMINACJE 40. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego odbędą się w niedzielę, 26 marca (początek o godz. 10.00) w Miejskim Domu Kultury w Zambrowie.

KOMIKSOWE DZIECI

„Zagroził, że jeśli coś powiem, to mi nóż wbije w plecy. Jak miałem pieniądze, to wbijał mi palec przy nadgarstku, aż otworzyłem. Innym razem przypalił mi rękę zapalniczką.” To fragment reportażu Joanny Gospodarczyk, który zamieszczamy w następnym numerze.



ZNAKI CZASU

• Lekarz wojewódzki w szawie zawiesił działalność z prywatnych przychodni, w której przeprowadzane są zabiegi płodnienia pozaustrojowego. Wąwa trafiła do prokuratora. Wsca żyje ponad 500 dzieci nnych dzięki zapłodnieniu in 15-18 proc. małżeństw ma pmy z posiadaniem dzieci.

• „Chłopi polscy są za mawia. Wciąż czekają, że kcoś załatwi, zorganizuje. Tawspierać nowe spółdzielniwarzyszenia, związki branizby rolnicze”, uważa Romagieliński, minister rolnictwa podarki żywnościowej.

• „Tylko niewielka częśmln dolarów, zostało przeze ne na wykup polskiego Pozostałe 100 mln dolarów wano na zlecenie Grzegorza Janiny Ch. na rachunkach tró osób i firm, nie mających wspólnego z FOZZ”, mówił mie o nieprawidłowościach FOZZ zastępca prokuratora ralnego Stefan Śnieżko. Oszprzebywają na wolności.

• 56 proc. Polaków, umięczytać i pisać, nie przeczyt ubiegłym roku ani jednej k 19 proc. nie przeczytało ani gazety.

• W ubiegłym roku resortury przeznaczył 15 mld zł złotych na „Wiadomości Kul ne”; zwroty tygodnika sieg proc. W tym roku dotacja w sienie 7 mld starych złotych zabrakło 2 mld na sfinanso serii wydawniczej „Bibliotek rodowa”.

• Połowa zaskarżonych zji, wydanych w 1994 roku naczelne i centralne władze organy administracji, nat prawo. Według sprawozdania Łomżyńskie znalazło się na zycji (26 proc. unieważni decyzji przy średniej krajowej proc.)



KONTAKTY

ABSOLUTNE ABSOLUTORIUM

Absolutorium udzielone jedno-
głosnie przez Radę Miejską Zarzą-
dowi Łomży za realizację budżetu w
ubiegłym roku było głównym wyda-
rzeniem poprzedniej sesji Rady.
Radni zalecili Zarządowi szukanie
oszczędności w wydatkach przez
dokonanie przeglądu struktury
Urzędu Miejskiego, połączonego z
atestacją stanowisk. Przyjęli także
szereg uchwał dotyczących opłat za
lokalne komunalne, administrowania
mieszkaniami, przekazania terenów
pod budownictwo dla kandydatów
do spółdzielni mieszkaniowych oraz
ustalili płacę prezydenta miasta na
około 31 milionów starych złotych
brutto.

KONKURS FOTO PRZEDŁUŻONY

Na prośbę zainteresowanych prze-
dłużamy termin nadsyłania prac na
konkurs fotograficzny pod hasłem
„Swawole i zabawy” do 31 marca 1995
roku. Zdjęcia (technika, wielkość i
ilość dowolna) należy przysyłać pod
adresem „Gabs-foto”, 18-400 Łomża,
Stary Rynek 22 lub „Kontakty”, 18-400
Łomża, Al. Legionów 7. Dla najlep-
szych autorów nagrody w postaci apa-
ratów fotograficznych oraz publikacja
zdjęć w „Kontaktach”.

GRA PIANISTKA...

Wybitna pianistka Bronisława
Kawalla będzie solistką najbliższego
koncertu Łomżyńskiej Orkiestry Ka-
meralnej. W programie koncertu,
który poprowadzi Aleksiej Guliani-
ski (dyrygent z Rosji), utwory Ba-
cha, Chopina, Schuberta.
Koncert odbędzie się w czwartek,
23 marca (godz. 18.00) w klubie
„Bonar”, ul. Wojska Polskiego 3.

ŚPIEWA GRECHUTA

ze swym znakomitym zespołem
„Anawa”. Występ mistrza „płonącej
ryki” odbędzie się w niedzielę, 26
marca (godz. 18.00) w sali widowis-
kowej Urzędu Wojewódzkiego w
Łomży. Szczegółowych informacji
dzieli Regionalny Ośrodek Kultury
(UW, pok. 217), tel. 16-34-50.

ZAPROSILI NAS...

- Galeria „Pod Arkadami” w Łomży – na wystawę malarstwa i rysunków uczniów Szkoły Podstawowej nr 5.
- Fundacja „CITON” w Łomży – na spotkanie organizacji pozarządowych działających na rzecz osób niepełnosprawnych z władzami miasta i województwa z okazji Światowego Dnia Inwalidy.
- Wydział Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Urzędu Wojewódzkiego w Łomży i Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szeplowie – do udziału w konferencji „Organizacja i technologia produkcji sadzeniaków ziemniaka”.
- Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży – na wystawę prac Krzysztofa Maya pt. Dzień Teatru.
- Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej – na promocję książki Czesława Brodzickiego pt. Początki osadnictwa Wizny i Ziemi Wiskiej na tle wydarzeń historycznych w tym regionie Polski do 1929 roku” (25 marca, godz. 12.00 w klubie „Bonar”).

Dziękujemy.

TRZY PYTANIA DO...

prof. TADEUSZA PILCHA, wiceministra edukacji

– W szkołach rośnie przemoc. Jedną z przyczyn agresji dzieci jest nuda. Od kilku lat brakuje pieniędzy na kółka zainteresowań, szkolne kluby sportowe. Czy ministerstwo widzi rozwiązanie tej sprawy?

– Nie jest prawdą, że ministerstwo nie dostrzega tego problemu i nie pomaga szkołom. Ponad 13 tysięcy szkół otrzymało pieniądze na prowadzenie sześciu godzin zajęć pozalekcyjnych w tygodniu. Na takie wsparcie czeka jeszcze 5 tysięcy szkół. Idealem byłoby, gdyby zajęcia opłacane były w 60 procentach przez samorządy lokalne, w 30 procentach przez ministerstwo, a reszta przez rodziców. W końcu szkoła jest własnością wspólnoty społecznej. To na społeczności lokalnej ciąży obowiązek wychowywania dzieci i młodzieży.

– Pracuje Pan nad reformą systemu oświatowego. Co kilka lat przeżywamy trzęsienie: dziesięciolatka, szkoły zbiorcze, zmiany w nauczaniu języków obcych. Nie ma natomiast wypracowanego takiego „drobiazgu”, jak np. kanon literatury, który obowiązywałby we wszystkich szkołach.

– Ci, którzy zarzucają, że nic w szkołach się nie robi, nie mają racji. Reforma oświaty jest długotrwałym procesem, nie można wprowadzić wszystkiego od razu. Racjonalna reforma może trwać około dwunastu lat. Teraz w szkołach za dużo jest szczegółowych informacji, wiele tematów opracowywanych jest kilka razy w ciągu szkoły podstawowej.

– Łomża została zakwalifikowana do pilotażowego programu nowych matur. Na czym one polegają?

– Łomża i pięć innych województw zostały wytypowane jako pierwsze województwa, w których młodzież będzie zdawała w nowy sposób matury. Nowa matura będzie dopiero w 1997 roku. Chcielibyśmy, żeby egzamin nabrał prawdziwej rangi, był przeprowadzany poza murami szkoły. Uczeń będzie egzaminowany z umiejętności analizy zjawisk, a nie ze szczegółowej wiedzy. Nie ma jeszcze dopracowanych szczegółów.

WITAJCIE W DOMU!

Przyleciały! Już 15 marca w pobliżu Nowodworów (gm. Ciechanowiec) zauważyliśmy pierwszego tej wiosny bociana. I do tego lecącego! Stare porzekadło mówi, że to dobry znak. Jak się okazuje, dzień wcześniej bociany pojawiły się również w Kupiskach Starych (gm. Łomża). To byli „zwiadowcy”, bowiem licznie ptaki te przylatują do nas zwykle dopiero po 23 marca. Wypatrujmy ich więc od dziś. Witaj boćku! Witaj wiosno!



PAMIĄTKI NA EKSPOZYCJĘ

Zarząd Obwodu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Łomży przygotowuje stałą ekspozycję poświęconą walce o wolność na Ziemi Łomżyńskiej. Gromadzi dokumenty, fotografie i pamiątki związane z historią Wojska Polskiego, jego jednostek, które stacjonowały i walczyły na Ziemi Łomżyńskiej m.in. POW, sztabu Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, sztabu 18 Dywizji Piechoty, służb dywizyjnych, 33 Pułku Piechoty, formacji konspiracyjnych Armii Krajowej oraz 33 Pułku Piechoty AK. Zarząd gromadzi także dokumenty dotyczące innych pułków piechoty, artylerii i kawalerii, które nie stacjonowały, lecz również walczyły na Ziemi Łomżyńskiej. Ekspozycja będzie obejmowała historię I wojny światowej, wojny z bolszewikami 1919-1920 i II wojny światowej. Organizatorzy wystawy zainteresowani są także pamiątkami i dokumentami z pobytu w obozach jenieckich, koncentracyjnych i sowieckich łagrach.

Siedziba Zarządu Obwodu Światowego Związku Żołnierzy AK w Łomży mieści się (w barakach) przy ul. Dmowskiego 10, pokój 4 (dyżury pełnione są w poniedziałki i czwartki od 10.00 do 12.00).

TU I TAM

ANDRZEJEWO

- Nowoczesna centrala zapewnia możliwość połączenia z całym światem około 500 nowym abonentom. Ponieważ kolejnych 700 osób złożyło wnioski o telefon, konieczny będzie zakup jeszcze jednej centrali. Dotychczasowe inwestycje kosztowały około 12 miliardów starych złotych, które wnieśli w równych proporcjach TP, budżet gminy i użytkownicy telefonów.

GRAJEWO

- Patrycja Waleśko i Ewelina Wasilewska zostały wybrane „Małymi Miss” w swoich kategoriach wiekowych w czasie zabawy zorganizowanej przez Miejskie Dom Kultury. MDK przyjmuje zgłoszenia do wyborów „Miss Wiosny” dziewczynkę do 14 lat.

- „Gazeta Grajewska” podała listę kandydatów do tytułu „Grajewianin Roku 1994”. Są nimi: Edward Modzelewski, Sławomir Pietuszek, Ryszard Baranowski, Barbara Muszyńska, Bogdan Choros, Jan Kowalski, Zygmunt Gan, Krzysztof Mioduszelewski, Krzysztof Borawski, Grażyna Ginel i Antoni Dudziński. Głosować można do 15 maja na specjalnych kuponach zamieszczonych w „Gazecie”.

JEDWABNE

- Mimo przesłuchania kilkunastu świadków w czasie rozprawy dotyczącej protestu wyborczego z okresu wyborów samorządowych, Sąd Wojewódzki w Łomży nie wydał wyroku w ciągnącej się od blisko roku sprawie. Pojawiła się konieczność przesłuchania jeszcze kilku osób. Niewątpliwie jest fakt, że dokumenty wyborcze nie były zabezpieczone należycie.

PIĄTNICA

- Pomysł utworzenia zalewu o powierzchni około 7,5 hektara między fortami a szosą Łomża-Grajewo poparły władze gminy, Urząd Wojewódzki, służby ochrony zabytków i przyrody.

SZEPIETOWO

- Trzej specjaliści z Ośrodka Doradztwa Rolniczego przebywali w Solecznikach na Litwie z cyklem szkoleń dotyczących uprawy zbóż, roślin strączkowych i produkcji pasz.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

- Zaostrzył się konflikt w Radzie Miejskiej. Jej przewodniczący Józef Kochanowski na skutek niemożności porozumienia się z burmistrzem trzykrotnie składał w czasie sesji rezygnację, a burmistrz Mieczysław Kaczyński oddał się do dyspozycji Rady. Obie dymisje nie były głosowane. Być może dojdzie do tego w czasie kolejnej sesji.

ZBÓJNA

- Nadspodziewanie duże zainteresowanie mieszkańców wzbudził projekt wprowadzenia na szeroką skalę gazu do celów grzewczych i bytowych. W kilka dni po spotkaniu informacyjnym łomżyński „Gaspol” otrzymał 120 wniosków indywidualnych i kilka od instytucji.



Szef, czyli dr Olgierd Pałka, ordynator oddziału, z II stopniem specjalizacji (chirurgia i podspecjalizacją chirurgią onkologiczną) przyjechał do Kolna w kwietniu 1990 roku. Oddział szykowany był do zamknięcia. Pracował jedynie dr Trywiański (złożył już wypowiedzenie z pracy). Dr Pałka, który kierował oddziałem chirurgicznym w Wyszku, pracował w warszawskich szpitalach, zdecydował się na życiowy przystanek w Kolnie. Po dwóch miesiącach zgłosił się do niego dyrektor szpitala z Wyszku z propozycją powrotu. Został jednak w Kolnie, bo „nieprzystojne byłoby zostawić na bruku pielęgniarki, instrumentariuszki, pacjentów”.

Minęło pięć lat. Do zespołu chirurgów dołączył dr Dariusz Janocha (na jesieni zdaje egzamin na II stopień specjalizacji), dr Maciej Truszkowski (I stopień z chirurgii), zaczął specjalizację z urologii i dr Wojciech Świślicki (jesienią zdaje I stopień specjalizacji).

— Jesteśmy omnibusami. Operujemy wszystko: od szyi po krocz, a i urazy głowy, zabiegi ginekologiczne też robimy — mówi dr Olgierd Pałka. — Nieźle wyniki mamy dlatego, że koledzy są ciekawi, pracowici i ambitni, chcą się wiele rzeczy nauczyć.

W ubiegłym roku zrobili 400 (poważnych) operacji. Wypada po sto na parę rąk, bo zawsze jeden lekarz oddelegowany jest do przychodni chirurgicznej.

Mogą pochwalić się osiągnięciami. Niedawno zrobili jeden z pierwszych w Polsce zabiegów wszczepienia trzustki do żołądka (operowany cierpiał na nowotwór). (Zabieg metodą Whipple'a po raz pierwszy w kraju zrobili lekarze z Gdańska i opublikowali doniesienie we wrześniu ubiegłego roku). Operacja w Kolnie trwała ponad dziesięć godzin, a pacjent czuje się znakomicie.

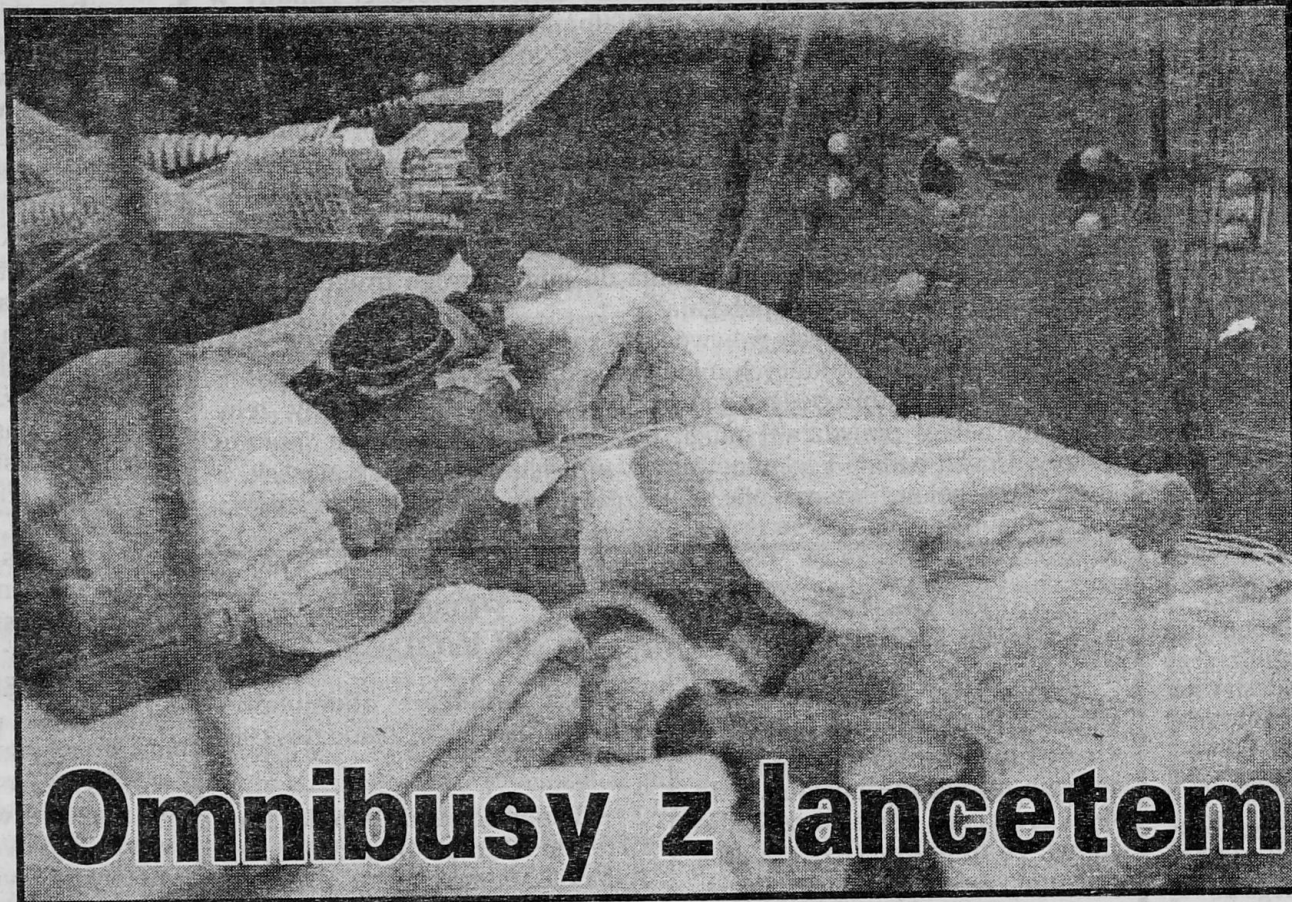
— Chirurg zawsze podejmuje ryzyko. Nawet najbardziej banalne operacje mogą zakończyć się groźnymi powikłaniami. Uważam jednak, że lekarz, który nie ryzykuje, nie uczy się nowych metod, staje

Siedzimy w pokoju lekarskim, ogrzewanym starym podłuznym grzejnikiem, opartym na dwóch ceglach. Na szczęście, nie ma dzisiaj północnego wiatru, więc temperatura jest znośna.

Pięciu chirurgów ma pierwsze od wielu tygodni wolne, bo musieli zrezygnować z zaplanowanej operacji.

— To naprawdę rzadkość. Zdarza nam się przychodzić do domu o piątej, szóstej po południu. Nikt nam za te nadgodziny nie płaci, choć czasami się upominamy — mówi dr Wojciech Świślicki, najmłodszy w zespole.

— Jesteśmy zgraną grupą, która miała szczęście trafić na dobrego szefa — przedstawia dr Tadeusz Trywiański, II stopień specjalizacji z chirurgii ogólnej.



Omnibusy z lancetem

w miejscu. W chirurgii potrzebna jest technika manualna, świadomość ewentualnych powikłań i łut szczęścia — mówi dr Pałka. — Pracowałem z profesorami i lekarzami, którzy nauczyli mnie podejmowania szybkich decyzji i ryzyka. Tylko w ten sposób można rozwijać swoje umiejętności, eliminować niepotrzebne zagrożenia.

Do listy błyskotliwych osiągnięć młodego zespołu należy dopisać przeszczepienie skóry na całkowicie oskalpowaną rękę, wstawki naczyń w miejsce zbitej tętnicy.

W Kolnie lekarze przeprowadzają amputację sutka kobiet chorych na nowotwór (w Łomży nie ma tego typu zabiegów).

Dr Pałka ze swoimi współpracownikami tworzą niezależny, wszechstronny zespół. Dlatego lekarze obierają sobie dodatkowe specjalizacje: jeden urologię, drugi będzie szkolił się w ortopedii, następny w chirurgii dziecięcej, kolejny w torakochirurgii.

— Po wprowadzeniu reformy służby zdrowia pieniądze będą szły za pacjentem. Dlatego więc odsyłać pacjentów

do Białegostoku, jeśli potrafimy na miejscu zrobić większość zabiegów — mówi dr Pałka.

Temat pieniędzy jest nieprzyjemny. Mizeria finansowa oddziału hamuje jego rozwój. W tej chwili dysponują przede wszystkim skalpelem, niemi i nożyczkami. Respirator (aparatura do oddychania) został wypożyczony z Łomży. Przez pół roku pracował gastroskop do diagnozy przewodu pokarmowego (również prezent z Łomży), aż się rozpadł.

Lekarze marzą o laparoskopie. W Ostrołęce robi się rocznie kilkadziesiąt zabiegów tą nowoczesną metodą. W Łomżyńskim stoi laparoskop w Szpitalu Wojewódzkim, lecz po nieszczęśliwym początku, nikt nie zabiera się za następne operacje.

Chirurdzy nie chcą bezczynnie czekać na przydziały z Ministerstwa Zdrowia. Wsiedli do samochodów i objechali wszystkich wójtów z gmin, które należą do rejonu Kolna. Namówili do współpracy burmistrza, radnych i chcą założyć Fundusz Pomocy Chirurgicznej.

gii. Nie liczą na astronomiczne sumy, ale może starczy na drobny sprzęt. Przydałby się dopler (do diagnozowania naczyń krwionośnych). Wystartowaliby wówczas z operacjami naczyń krwionośnych „by-passami”. Przydałby się elektrokoagulator do cystoskopii (urologia), sprzęt do badania końcowego odcinka jelita grubego. Mają też nadzieję na endoskop i wówczas utworzą pracownię endoskopową.

Do szpitala w Kolnie trafia coraz więcej chorych. Dysponują 45 łózkami. Jeszcze dwa

lata temu zajęte były połową, teraz najczęściej jest więcej chorych niż łóżek. Decydują się także na operacje dzieci powyżej 3 lat. Przyjmują pacjentów onkologicznych.

Coraz rzadziej słyszą: „Panie doktorze, a może by na Białystok na klinikę”. Coraz więcej jest do wodów uznania na które ciężko zapracowali. Chirurdzy twierdzą, że duża w tym zasługa anestezjologów (pracujących w szpitalu tylko ko dwóch, dla

go czasami sala operacyjna przypomina taśmociąg bryczny), instrumentariuszy, które uczą się wielu nowych rzeczy. Oddział jest mały. Zwykła sala nr 5, to ich dział intensywnej opieki medycznej. Drżą, żeby anestezjolog w Łomży nie poprosił o zwrot pożyczonego respiratora, kiepskie finanse odbijają się na kieszeni lekarzy. Sami płacą za kursy, szkolenia. Jeden z nich nie prowadzi prywatnej praktyki, bo nie ma na to czasu i siły.

— Jesteśmy od siebie zależni. Ponieważ zespół jest mały, zdarza się, że koledzy przychodzą na operację wieczorem. Taka jest praca chirurga przy długich operacjach, których nie da się kładnie zaplanować, że koledzy przychodzą o trzeciej po południu — mówi dr Pałka. — Jest to zespół dynamiczny, ambitny, który poradziłby sobie w każdym szpitalu wojewódzkim. Mają kapitał na przyszłość. Prawie wszyscy są spoza Kolna, tak jak i ja, ale zdecydowaliśmy się robić operatywnym dobrym poziomem w małym szpitalu.

W styczniu i lutym wykonali 105 operacji. „Wskazują się podnosi”, cieszą się.

KAROLINA TOMCZYK



Wstają o piątej, idą do pracy w „Zamtexie”, wracają o czternastej. Wstępują na trzy zmiany. Co dzień idą tą samą drogą koło Zalewu, wstępując po drodze na teren „Zamtexu”.

Wszyscy mają rodziny, dzieci. Andrzej Wiśniewski (lat 33), mechanik. Mirosław Żabiński (lat 42), mistrz na wydziale energetycznym. Krzysztof Łupiński (lat 40), elektryk.

Gdyby zginęli, osierociliby pięcioro dzieci, żony. W tym zimowego dnia, jak zwykle, wracali z fabryki. Każdy z nich miał swój sposób na przetrwanie (znali się tylko z wizytami). Andrzej Wiśniewski po swojej stronie zalewu, oni po drugiej. Widzieli ślizgających się po lodzie: dwóch chłopców i dziewczynki. Andrzej Wiśniewski (mieszka ok. 35 m od Zalewu) już prawie wchodził do domu, gdy usłyszał krzyk: „ratunku!” Krzyżała jakaś kobieta, łódź się załamała. W jednej chwili tonął jeden chłopiec, w drugiej, drugi.

Mógł udać, że nie słyszy, spojrzał, nie wszedł do domu, zamknął drzwi. Jest ojcem pięciu dzieci; najmłodsza ma sześć miesięcy, najstarsza lat. Wracał z pracy, był zmęczony.

Wtedy człowiek myśli błyskawicznie – mówi.

Wyciągnął drabinę stojącą przy domu, rzucił na lód. Tragedia wydarzyła się około 15 metrów od brzozy. Zaraz też przez lód z drugiej strony dobiegł drugi chłopiec (to był Mirosław Żabiński) i jakiś nieznajomy.

Katkiem oka zobaczyłem, że jeszcze się topi: człowiek, który biegł ratować. Był to Krzysztof Łupiński. To były sekundy. Jeden z chłopców jeszcze na wodzie. Podsunęli drabinę. Widziałem w przebiegu wystającą rękę.

Chłopcy się na lód. Ugiął się, chwycił. Ręka szybko zniknęła pod wodą. Zbili krę, szukali, ale nie znaleźli. Zbili krę, szukali, ale nie znaleźli. Zbili krę, szukali, ale nie znaleźli.

Teraz biegł na pomoc innym. Biegł ślizgiem; czuł, jak lód się ugiął, trzaska. Za nim posu-

Jeden za drugiego wszedłby w ogień. Jeden z drugim dzielił się wszystkim. Był z bratem bliźniakiem najstarszy. Starsi opiekowali się młodszymi. Wieczorem rodzice klękali z dziećmi do wspólnej modlitwy. Co niedziela wszyscy razem szli do kościoła.

– W naszej rodzinie nie było kłótni. Była miłość. Tak też wychowuję moje dzieci. Też modlimy się wspólnie.

Z domu wyniósł szacunek do pracy, do zarabianych pieniędzy. Marzył, by zostać piłkarzem. Takim, jak Pele. Grał w „Olimpię” Zambrów, w ŁKS Łomża. Skończył liceum mechaniczne, poszedł na AWF. Ktoś kopnął go w kolano na boisku. Kontuzja. Lekarz zabronił grać, ćwiczyć, skończyły się studia i marzenia o sławie Pelego. Brat bliźniak skończył AWF. Uczy w szkole.

Andrzeja Wiśniewskiego znalazłam w szpitalu w Wysokiem Mazowieckiem po operacji. Usunięcie łękotki. „Będę chodzić, ale już bez takiej sprawności.” Co jest dla niego najważniejsze? Spokój, miłość. Nie tylko w rodzinie.

Jego żona też widziała całą akcję. „Jestem z ciebie dumna”, powiedziała mu. Jest nauczycielką, studiuje zaocznie. Kiedy dziękowali mu rodzice uratowanego chłopca, odpowiedział: „Każdy by się tak zachował”.

Szczupły, blady, siedzi na wózkach; przez miesiąc będzie leżał z nogą w gipsie. Jest skromny, mówi o tamtych, co biegli po lodzie: „To była dopiero odwaga”.

Mirosław Żabiński miał dylemat: biec dookoła zalewu, czy po przekątnej? Zdażył jeszcze zauważyć, że lód jest słaby. Pobiegł krótszym odcinkiem. Po lodzie.

W grudniu wracał z nocnej zmiany, gdy napadło go trzech zamaskowanych mężczyzn. Bez słowa, przewrócili go, kopali, szukali po kieszeniach. Nie znaleźli pieniędzy. Zostawili pobitego, uciekli. Był bezsilny. Trzech ich było. Dowłókl się do domu.

Teraz biegł na pomoc innym. Biegł ślizgiem; czuł, jak lód się ugiął, trzaska. Za nim posu-

wał się znajomy z „Zamtexu”, Krzysztof Łupiński. Nagle posłyszał chlupnięcie. „Trzymaj się na lodzie”, krzyknął i biegł do dzieci. Jak uratowali chłopca, drabinę podsunęli Łupińskiemu; Żabiński trzymał się jedną ręką, drugą ręką trzymał drugą drabinę, a Wiśniewski (i ktoś jeszcze) ciągnęli ten drabiniasto-ludzki łańcuch. Udało się.

– Nie zastanawiałem się nad tym, co robię. To było z potrzeby serca. Silniejsze niż instynkt samozachowawczy.

W domu usiadł (jeszcze nie było nikogo), nie mógł się otrząsnąć.

Mirosław Żabiński pochodzi z Kołak, jego ojciec miał tam kawałek pola i jednocześnie pracował w „Zamtexie”. Wychował troje dzieci. Mirosław skończył szkołę przyzakładową, LO wieczorowe.

– Od najmłodszych lat pracowałem. Zawsze byłem wrażliwy na ludzką krzywdę.

Teraz po pracy w fabryce, do wieczora dorabia w zakładzie prywatnym. Ma syna, ucznia Technikum Elektrycznego i córkę w LO w Zambrowie. Żona pracuje w sklepie. Marzy o tym, by dzieci wykształcić. Wieczorem obejrzy „Wiadomości”, porozmawia z żoną, dziećmi, idzie spać i znów wstaje o piątej.

Jeszcze siedział w szoku, gdy wszyscy przyszlizli. Opowiedział, co było. „Dlaczego to zrobiłeś? Nie myślałeś o nas”, z wyrzutem powiedziała żona. Córką Grażyną dodała: „Tato, mógłbyś zginąć!”

– Tylko syn mnie zrozumiał. Karol wyznał: „Chyba postąpiłbym tak samo”.

Odtąd jego spokojne życie zostało zachwiane. Widział śmierć. Wciąż myślał o tym drugim chłopcu. O tej ręce nad wodą, sekunda może dwie. Przedtem lubił się śmiać, żartować. Stał się zamknięty, milczący. „Gdybym nie pomógł, miałbym wyrzuty sumienia. A tak... przynajmniej próbowałem”.

Ty biegleś ratować?! Zawsze taki ostrożny. Dziesięć razy pomyślisz, zanim coś zrobisz”, dziwiła

się żona Krzysztofa Łupińskiego. Jaka siła popchnęła go na lodowisko?

„Łód cienki, może się zerwać”, pamięta myśl, gdy zobaczył dzieci na łyżwach. I zaraz potem posłyszał trzask. Widział jeszcze, jak dziewczynka się pochylała, próbowała ratować chłopca. Krzyknął do niej, by się położyła i już biegł, a przed nim Żabiński.

– Nie myślałem, że pode mną lód może się zarwać.

Widział też już dwóch mężczyzn z drabiną. Jakies 3–4 metry od nich lód pękł. Rękami i prawą nogą zaczęli się o krawędzie. Tułów w wodzie. Powtarzał sobie: „Zachowaj zimną krew, zachowaj zimną krew”.

– Nie, nie bałem się. Umiem pływać. Widziałem, że się utrzymam. Chciałem tylko, by ratowali dzieci.

Trzymał się lodu, nie miał rękawiczek. Czuł, że zaczynają mu marznąć ręce. Czekał. Był spokojny. Minęło może 7, może 9 minut, gdy złapał drabinę.

W domu, dopiero gdy się przebrał, powiedział: „Dzieci się topiły, pobiegłem ratować, wpadłem”. Ma dwóch synów, uczniów szkoły podstawowej. Żona, synowie byli zszokowani. Mogli go stracić.

Krzysztof Łupiński mówi, że co innego brawura, a co innego moralność: „Musiałem”.

Wychował się w Łapach. Rodzice bardzo religijni. Ojciec pracował w zakładach kolejowych. Krzysztof miał jeszcze dwoje rodzeństwa. Dodaje z gorącością, że to, co wynieśli z domu, nie sprawdza się w tej rzeczywistości.

– Prawda, wzajemne zaufanie, uczciwość nie popłaca. Kto uczciwy, to frajer. Im większy cwaniak, tym lepiej.

I dlatego ma dewizę: „Dziesięć razy przemyśleć, zanim się raz coś zrobi.” Bo czasy są nieprzejrzyste.

I z takim nastawieniem bez wahania stanął na krawędzi lodu...

Czy pobiegłby po raz drugi? Przecież mógł go kurcz złapać, mogły ręce nie utrzymać, mógł osłabnąć. Miał czas na przemyślenia.

– Poszedłbym. A wtedy nie myślałem o sobie, tylko o tym chłopcu.

Potem całą noc nie spał. Rozpatrywał tragedię na wszystkie strony. W końcu się uspokoił: niczyja wina. Nie opóźnił akcji. Czekał.

Ma jakieś marzenia? Nie, nie należy do marzycieli. Co tu można marzyć. Najważniejsze, by zgoda w rodzinie, zdrowie.

Rano wstał, poszedł do fabryki. Przebrał się w drelach.

Jedną ma pretensję: – Taki zalew i żadnego sprzętu na brzegu. Ani bosaków, ani linek, nic.

Ciało 12-letniego Tomka dopiero na drugi dzień udało się wyłowić płetwonurkom na głębokości ponad 2 metrów. Pomogli ratować także inni, bezimienni bohaterowie. Nie stali obojętnie. Ale ci trzej byli pierwsi.

ALICJA NIEDŹWIECKA



**Zwyczajnie
czyli
bohatersko**

„DYPLOMANCI” PREZYDENTA RP

Rajgród i gmina Grajewo zostały nagrodzone jako najlepsze gminy pod względem czystości ekologicznej w województwie łomżyńskim. Dyplomy wręczał prezydent Lech Wałęsa. Dla burmistrza Rajgródu Jana Olszewskiego był to miły akcent i kolejny dowód, że kilka lat pracy nie poszło na marne. Jednak najbardziej cieszy się z codziennych przykładów, że obrona polityka w kierowaniu przynosi już gminie efekty.

W ciągu poprzedniej kadencji udało się zbudować nowoczesną oczyszczalnię ścieków w Rajgrodzie, wymienić ogrzewanie na olejowe w dwóch szkołach (w Rajgrodzie i Bełdzie), uprzątnąć miasto.

Poniesione wydatki zaczynają procentować. Przychodzi do burmistrza człowiek zainteresowany prowadzeniem wytwórni owocowo-warzywnej. W pierwszej kolejności pyta o możliwość podłączenia do kolektora ściekowego. „Będzie w połowie tego roku”, obiecuje burmistrz. Jeśli tak, to przetwórcza ruszy i da zatrudnienie stu osobom. Dla miasta jest to znakomite rozwiązanie, bo po upadku przedsiębiorstwa „Biebrza” właśnie około stu osób straciło pracę.

W Rajgrodzie ruszyła maszyna (zatrudnia 30 pracowników), magazyn towarów masowych (17 osób), piekarnia (18 osób), hotel, restauracja. Przedsiębiorstwo wydobywania kredy wapiennej, po uzyskaniu wszystkich wymaganych dokumentów, przyjęło do pracy 40 osób, kolejne 10 skieruje rejonowy urząd pracy. Małżeństwo z Warszawy, które kupiło bazę spółdzielni produkcyjnej, będzie produkować płyty z trzciny potrzebne w budownictwie.

— Jest ruch. Wreszcie rozwiązujemy problem bezrobocia — mówi Jan Olszewski. — Wszystko dzięki temu, że jest już infrastruktura konieczna do prowadzenia inwestycji. W tym roku poprowadzimy kolejny kolektor i zajmiemy się drogami.

Rajgród staje się zadbanym miasteczkiem. Jeszcze kilka lat temu było tu pięć sklepów, teraz jest ich już 26. Są małe bary, odnowione restauracje. Gmina ma nadzieję, że kolejny rok okaże się dobry finansowo, przyniesie korzyści ze sprzedaży gruntów i podatków od właścicieli działek letniskowych i będzie można zabierać się za następne inwestycje. (jog)

TWARDA SŁUŻBA „ŁOMŻY”

Choć daleko od mórz i oceanów, mamy swój ślad na wielkich wodach świata: masowiec „Łomża”. 24 marca mija piętnaście lat od uroczystego podniesienia bandery w macierzystym porcie statku, Szczecinie. Formuła chrztu, wypowiedziana przez matkę chrzestną Teresę Schramm 11 lipca 1979 roku w stoczni Govan w Glasgow, gdzie „Łomża” została zbudowana, stała się jednocześnie dobrym proroctwem: od pierwszego rejsu statek pływa szczęśliwie. W Dziale Eksploatacji Masowców Trampingu Europejskiego Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie poinformowano nas, że wciąż jest w bardzo dobrej kondycji.

„Łomża” jest statkiem trampem. Oznacza to rejs nie tylko do portu docelowego. Także przewóz ładunków „po drodze”, by nie podróżować z niczym. Tak więc „Łomża” wciąż płynie. Najczęściej po Bałtyku Północnym, Zatoce Biskajskiej i Morzu Śródziemnym. Zwykle wozi węgiel, złom, nawozy sztuczne, papier w rolach, drewno, sól, słonecznik, kukurydzę. 5 marca 1995 roku z Casablanki nasz tramp zawinął

do tunezyjskiego portu Bizerta. Teraz jest w drodze do Irlandii. Nieprędko przypłynie do Szczecina. Załoga zmienia się mniej więcej co pół roku. Obecnie „Łomżą” dowodzi kapitan Paweł Gawęda.

Łomżyniacy lubią szczycić się swoimi sentymentami. Tymczasem życie pokazuje, że często nasze emocje opadają równie szybko, jak się rodzą. Dzisiaj jedyną chyba osobą w Łomży, utrzymującą od początku kontakt z załogą, jest matka chrzestna. Dla władz miasta pływająca „Łomża” jakby nie istniała. W 1984 roku z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej ówczesny prezydent Wiesław Dębiński powołał komitet patronacki statku. W tym samym roku odbyło się spotkanie delegacji łomżyńskiej i matki chrzestnej z załogą w Szczecinie. 13 września 1984 roku, w 40. rocznicę wyzwolenia Łomży, nasz tramp został wyróżniony odznaką „Za zasługi dla województwa łomżyńskiego”, którą wręczono goszczącym u nas oficerom pływającym na „Łomży”. I na tym się skończyło.

Teresa Schramm spotkała

się z załogą jeszcze dwukrotnie. W 1987 roku, gdy statek zawinął do Szczecina, oraz w 1993 roku, podczas Dni Miasta na które zapraszana jest gołębica matek chrzestnych. To ostatnie spotkanie okazało się prawdziwą niespodzianką. Zwykle statki są gdzieś na morzu. Tymczasem przypłynęły, sprawiły, że zaplanowano na ten czas kapitalny remont „Łomży”. Nasza matka chrzestna okazała się jedyną, która chciała zobaczyć się wtedy ze statkiem synami.

Teresa Schramm otrzymała od załogi kartki z pozdrowieniami oraz życzenia świąteczne wysyłane z różnych stron świata. Sama także pamięta swoich „chrześniaków”.

— Myślę o nich szczególnie, gdy usłyszę informację o statku. Wiem, co to znaczy, doświadczyłam jego skutków podczas rejsu. Denerwuje mnie także na wieść o morskich wypadkach — mówi Teresa Schramm. — Wiem, jaka jest służba. Twarda, pełna wyznań, niebezpieczna. Ale to swoje powołanie: na morzu tęskni się za domem, a w domu — za morzem. Marynarze wspaniali, życzliwi, pełni decyzyjności ludzie. I serdecznie oczekują.

ZASADZKA JAK W FILMIE

sprawca będzie chciał futra jak najszybciej sprzedać. Nawet poniżej „kosztów własnych”: za 15 milionów. Wiedziała również, do jakiego mieszkania i w jakim terminie przyjdzie kupiec z pieniędzmi. Nie wiedziała, kto to będzie.

Żeby nie spłoszyć złodziei i pasesera, zorganizowano zasadzkę. Funkcjonariusze policji w cywilnych ubraniach czatowali w pobliżu. Jeden coś tam naprawiał na klatce schodowej, drugi kręcił się (przebrany) przy śmietniku, trzeci czytał spis lokatorów.

W odpowiednim momencie wkroczyli do mieszkania. Zatrzymali dwóch mężczyzn.

I oto obopólna konsternacja.

Bo jednym z nich był sam sprawca. Dostał poufną wiadomość, że może sam swoje futro sprzedać za... 15 milionów. Nie dowiedziawszy się o sprawie policji (a może nie dowiedziawszy się o sprawie policji), postanowił się na wszystko, by odzyskać cenną własność.

Drugim był karany (na karze karnym zwolnieniu) członek dziecięcej grupy. Futra, oczywiście, nie ma nic wspólnego z kradzieżą. Prokurator zarządził wobec niego dozór policyjny, a policja zbiera dalsze dowody. Kolejny członek grupy, który w gorącym uczynku włamania do sklepu spożywczego w Zambrowie.

BILET DLA BOBRÓW

Bobry Łomżyńskiego czekają przenosiny.

14 marca 1995 roku Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego otrzymał do wiadomości treść pisma ministra ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa, skierowanego do prof. Ryszarda Graczyka, kierownika Katedry Zoologii Akademii Rolniczej w Poznaniu. Minister wyraża zgodę na odłowienie 120 bobrów żyjących w województwach białostockim, łomżyńskim, ol-

sztyńskim i suwalskim w celu przesiedlenia ich w dorzecze Odry i Wisły. Zezwolenie obowiązuje tylko w tym roku.

Kiedy i w jakich miejscach rozpocznie się cała akcja, jeszcze nie wiadomo, bowiem zostanie to uzgodnione z wojewódzkimi konserwatorami przyrody.

Przesiedlenie bobrów okazuje się koniecznością. Przysparzają one rolnikom coraz dotkliwszych szkód, niszcząc drzewostany, podtapiając pola przez swoje rzeczne budowle,

kopiąc nory na łąkach i w twiskach. Bobry w Łomżyńskim dały się we znaki szczególnie w okolicach Zambrowa (gm. Zambrów), Pniewa (gm. Łomża) i Popiołków (gm. Łomża). W naszym województwie żyje około 1100 sztuk tych zwierząt. Bobry objęte są ochroną gatunkową.

Z wnioskiem o rozwiązanie bobrego problemu wystąpił minister ochrony środowiska wojewódzki w Łomży. W związku z tym, że w tym roku ze zgłoszeniami rolników o wypłatę odszkodowań za szkody, które zwierzęta te spowodowały w naszych stronach. (gab)



Milczenie łośia

GABRIELA SZCZĘSNA



Tak więc łoś oraz sarna i dzik powinny mieć całkowitą ochronę w Parku. Sugerują, że ewentualne odstrzały łośi w celu poprawienia struktury populacji, można planować wyłącznie na terenie otuliny Parku, co nie zostało przez Park dotąd wyznaczone, choć dykcja ma projekt lokalizacji strefy w opracowaniu autorów protestu. Sądzą też, że decyzja o odstrzale nie została poprzedzona inwentaryzacją zwierząt z zastosowaniem fachowych metod badawczych, na co dykcja Parku nie udzieliła w swoim czasie odpowiedzi. Próby regulowania liczebności ssaków drapieżnych (lisa, jenota, kuny, tchórza i norki) oceniają jako niedopuszczalną ingerencję w procesy populacyjne, pozbawioną podstaw badawczych. Zalegalizowane tępienie drapieżników zagraża bowiem bioróżnorodności fauny ssaków, prowadząc do degradacji tej grupy zwierząt, jednej z najważniejszych ekologicznie. Odstrzały w Parku autorzy protestu uznają za przejaw niepokożenia zwierząt, naruszanie cykli biologicznych oraz nieuzasadnioną ingerencję w stosunki ekologiczne natury. Białostocki biologzy stwierdzają też, że samowolne działania Zarządu Parku, bez uwzględnienia opinii naukowców, znane były już w czasie istnienia Biebrzańskiego Parku Krajobrazowego; że sytuacja pod względem ochrony zwierząt nad Biebrzą pogorszyła się w stosunku do okresu, gdy obszary te podlegały racjonalnej gospodarce łowieckiej; że działania dykcji Parku są sprzeczne z jego statutem; że zagrożenia cennych składników przyrody na tym terenie wynikają z powodu niefachowości dykcji i pracowników Parku; że do takiej samowoli nie powinna być dopuścić Rada Naukowa BPN.

Jesienią 1994 roku w Biebrzańskim Parku Narodowym padły legalne strzały, uśmiercając 54 łośie, 17 jeleni, 20 saren i 36 dzików. Echo tych strzałów wciąż jeszcze jest głośne.

Dlaczego urządzono polowanie na zwierzęta w miejscu pod szczególną ochroną? Dlaczego zezwolenie na odstrzał wydał zastępca dyrektora, a nie, zgodnie z ustawą, on sam?

Dlaczego poczynania te zaakceptowała Rada Naukowa Parku, która jest niekompetentna, bowiem składa się głównie z meliorantów.

ski. — Brak jakiejkolwiek interwencji doprowadza m.in. do degradacji populacji danego gatunku zwierząt i zwiększenia czynionych przez nie szkód.

Redukcja w parkach narodowych dotyczy wszystkich ekosystemów, nie tylko fauny. Na przykład w Biebrzańskim nadmiar zakrzaczeń, na skutek obniżenia się wód gruntowych i niekoszenia łąk, powoduje wycofywanie się stąd niektórych gatunków ptaków typowych dla bagien. To z kolei pociąga za sobą brak pożywienia dla ptaków drapieżnych. Bierna ochrona przyrody byłaby możliwa tylko do pewnego momentu. Redukcja ekosystemów jest więc koniecznością. Parku narodowego nie można traktować jak muzeum, w którym nie wolno niczego dotykać.

Jednak sensacja, której dziwi się dykcja Parku Biebrzańskiego, wybuchła nie tylko za sprawą laików. O pewnej reakcji po jesiennych odstrzałach redukcyjnych dykcja nie mówi.

W styczniu 1995 roku pisemny protest do najwyższych władz ochrony przyrody (m.in. Komitetu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk, Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Krajowego Zarządu Parków Narodowych) skierowało dwoje naukowców z Instytutu Biologii Białostockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego, dr Zofia Gębczyńska i dr Jan Raczyński, którzy są autorami oryginalnych prac dotyczących badań nad fauną ssaków doliny Biebrzy. O odstrzale łośi w Parku Biebrzańskim we wrześniu 1994 roku dowiedzieli się z prasy. Gdy dziennikarze poprosili ich o skomentowanie, z początku sądzili, że to jakieś nieporozumienie, a ewentualny błąd

dykcja Parku natychmiast naprawi. Kiedy jednak studenci z uczelnianej stacji terenowej poinformowali ich o spotkaniu z myśliwymi, sprawa stała się jasna. Zareagowali także ludzie społecznie zaangażowani w ochronę Bagien Biebrzańskich. Wówczas dr Zofia Gębczyńska i dr Jan Raczyński zwrócili się oficjalnie do dykcji Parku z prośbą o informacje naukowe i dostęp do materiałów badawczych (m.in. danych inwentaryzacyjnych), zbieranych podczas odstrzałów. Od listopada 1994 roku do stycznia 1995, daty pisemnego protestu, nie otrzymali żadnej odpowiedzi.

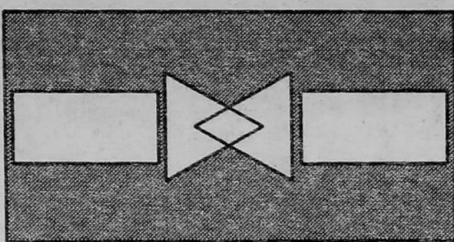
Zdaniem obojga naukowców wypowiedzi dyrektora Parku Biebrzańskiego w środkach masowego przekazu na temat jesiennej redukcji „stały się dowodem kompletnego braku orientacji w problematyce ekologii zwierząt i ochrony fauny”. Okazuje się, że nikt nie konsultował z białostockimi biologami tych odstrzałów, a cała akcja jest całkowicie sprzeczna z opublikowanymi przez nich projektami. „Uwagę tę czynimy dlatego, że w wypowiedziach dyrektora skierowanych do dziennikarzy powtarza się opinia, że działania Parku są zgodne z naszymi zaleceniami (...) Stanowi to próbę obarczenia nas odpowiedzialnością za karygodne działania dykcji Parku”, stwierdzają autorzy protestu. Wobec redukcyjnych odstrzałów sformułowali kilka zarzutów. Całą akcję uznali za całkowicie nieuzasadnioną, bowiem np. populacja łośia w tym regionie została już wcześniej silnie zredukowana w wyniku eksploatacji łowieckiej. Naukowcy stwierdzają, że biebrzańska ostoja decyduje o liczebności tego zwierzęcia co najmniej w skali regionalnej.

Jesienna redukcja spotkała się także z protestem myśliwych.

— Nigdy nie pogodzę się z tym, żeby park narodowy był miejscem wyrzynania zwierzyny, a taki proceder odbywa się we wszystkich, oprócz Białowieskiego — mówi Jerzy Włostowski, łowczy wojewódzki. — Oczywiście, pomijam sytuację, gdy problemem stają się szkody wyrządzane przez zwierzęta lub gdy zagrażają one na przykład cennym miejscom lasu. To, co zrobiono w Parku Biebrzańskim, to dorabianie teorii do faktów. Odstrzały redukcyjne nie są polowaniem w rozumieniu prawa łowieckiego, bowiem mogą je wykonywać ludzie, którzy nie mają o tym pojęcia, polując m.in. nocą, czego nie wolno robić myśliwemu, przy użyciu nieodpowiedniej broni lub amunicji.

Tymczasem w Biebrzańskim Parku życie idzie dalej. Sensacji przecieć nie ma. Milczenie „zredukowanych” zwierząt okazuje się złotem.





spięcia

Łomżyński poseł SLD Mieczysław Czerniawski przydzielony jest na stanowisko szefa Głównego Urzędu Celnego. Wykształcenie? Wyższa Szkoła Nauk Społecznych przy KC PZPR (zaocznie). Kwalifikacje? Aparat młodzieżowy (szkolny), aparat młodzieżowy (wojewódzki), aparat partyjny (miejski), aparat partyjny (wojewódzki z ukoronowaniem: I sekretarz KW PZPR). SLD szło do wyborów z hasłem (także przeciwko solidarnościowej republice kolesiów): „Tak dalej być nie musi”. Ale widocznie w urzędach celnych brakuje aparatów.

W „Ewidencji szkół i placówek niepublicznych w województwie łomżyńskim” znajduje się Szkoła Kresowa „Dialog i Tolerancja”. Chcą nam wmówić, że brzydko byłoby iść na Wilno?

Z jednego z łomżyńskich barów zginęły 4 hot dogi, napój i 2 złote w gotówce. Zawsze uważaliśmy, że niektórzy łomżyniacy to bardzo skromni ludzie.

Rada Miejska w Łomży powiada atestację stanowisk w Urzędzie Miasta. „Atestacja”, jak pamiętają starsi, to jedno z najpiękniejszych haseł propagandy lat osiemdziesiątych: miała świadczyć o reformowalności socjalizmu. A mówią, że w Łomży rządzi, za przeproszeniem, prawica.

W Łomży działa harcerski klub o nazwie Pol-Survival. A może coś nam się porąbało i chodzi o spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością wobec harcerskiej idei kultywowania języka polskiego?

Suwalska prasa poinformowała, że „Łomżyńskie usiłuje wyłudzić od Suwalskiego Jeziora Dręstwo”. Jeżeli tak nas tam traktują uważamy, że władze powinny wycofać się z obietnicy przekazania Suwalskiem za Jezioro Inflant.

Jeden z łomżyńskich parlamentarzystów kręci się (jak wieści wiosenny wiatr) wokół załatwienia renty żonie drugiego parlamentarzysty. Gdzie nazwiska? No, my też na razie parlamentarnie.

Propozycje osiedlenia przyszły z Woźnejwsi, która ciągnie się wzdłuż jeziora Dręstwo. Tu diabeł mówi dobranoc, choć w środku wsi stoi nowa, solidna kaplica. Dawniej Woźnawieś była siedzibą Gromadzkiej Rady. Z tej racji był ośrodek zdrowia, szkoła, poczta. Teraz dla 141 rodzin zostało niewiele z dawnych lat.

Szkoła podstawowa mieści się w drewnianym budynku bez wygod. Ubikacje w podwórku. Przy wejściu, tuż za ceratową zasłonką, miska z wodą. Coraz głośniejsze mówi się o jej zamknięciu i przeniesieniu dzieci do oddalonego o kilka kilometrów Karczewa. Jeśli gmina obejmie pod swój zarząd oświatę, zaczną się dokładne wyliczenia wydatków. Szkoła w Karczewie jest w lepszym stanie, więc mogą przemówić argumenty finansowe. Na budowę nowej placówki gminy na razie nie stać.

W środku wsi stoi piętrowy, murowany budynek. Nad głównym wejściem tabliczka Zespołu Opieki Zdrowotnej w Grajewie. Dwoje drzwi zabitych na głucho. Jedynie jedno pomieszczenie wykorzystane jest na niewielki urząd pocztowy. Poczta, która do niedawna wynajmowała pomieszczenia w prywatnym domu, przeniosła się do tańszego. Tyle, że nie wiadomo, czy wystarczy pieniędzy na utrzymanie punktu.

Na górze mieszka pielęgniarka, która dojeżdża do pracy w Grajewie. Drugie mieszkanie stoi puste.

— Ten budynek na początku lat sześćdziesiątych budowali wszyscy, w czynie społecznym. Cała wieś chciała mieć ośrodek zdrowia — mówi starszy mężczyzna. — I teraz żal patrzeć, że wszystko niszczeje, a do lekarza jeździ się kawał drogi.

We wsi nie ma od lat ani lekarza, ani dyżurującej pielęgniarki. I tak dobrze, że można po sąsiedzku poprosić o zastrzyk.

— Czy to nie głupota? Mój syn wstał o piątej rano, wsiadł na rower i pojechał do Rajgrodu, do dentystki. Był już szósty w kolejce. Pani doktor powiedziała, że przyjmuje dziennie jedynie pięciu pacjentów. Dla niego po raz kolejny nie było już numerka — denerwuje się mieszkaniec Woźnejwsi (lepiej bez nazwiska, bo i tak zęby musi leczyć w Rajgrodzie).

Z każdą sprawą trzeba jeździć do ośrodka w Rajgrodzie lub prywatnie do Grajewa.

— Byłoby wspaniale mieć lekarza i dentystę na miejscu. Przyjeżdżaliby ludzie z Orzechówki, Kuligów, Karczewa — rozmarzają się kobiety. Zapalę mieszkańców studzi Krzysztof Chomiczewski, radny gminy.

— To nie jest takie proste, jak się ludziom wydaje. Po pierwsze, trzeba byłoby zrobić egzamin, czy ci z Kazachstanu potrafią leczyć. Zdarzają się przecież

oszuści. Musieliby znać język polski, bo jak inaczej się z nimi dogadać. I kto by im płacił? Gminy nie stać na to, więc musiałby się zgodzić ZOZ — wylicza radny.

Mieszkanie na piętrze ośrodka (dwa pokoje z kuchnią) jest podobno w niezłym stanie. Standard przeciętny, ale trudno oczekiwać luksusów, chyba żeby przyjechali z lepszych warunków.

W sumie radny Chomiczewski, tak jak inni mieszkańcy, nie miałby nic przeciwko lekarzom z Kazachstanu.

Gmina znalazła drugą możliwość osiedlenia Polaków: upadająca Spółdzielnia Rolniczo-Produkcyjna z Orzechówki wystawiała na sprzedaż całe gospodarstwo z 16 hektarami.

— Gospodarstwo jest ładne, tuż za obejściem 9 hektarów orných gruntów w jednym kawał-

ku — mówi Tadeusz... ski, prezes Spółdzielni... wycenił całość na 500...

Prezes nie zamierza go za darmo. Zażądałby 300 milionów. Gmina daje, że był skłonnym jeszcze trochę. Niesie nie ma pieniędzy na podatki, a poza tym liczą moc organizacji, „Wspólna Polska”. dwóch nieudanych znalazł wreszcie kupca. dzie więc czekał na Urzędu: musi jak ziemię sprzedać.

— Jesteśmy zainteresowani ściąganiem rodziny stanu. Samo sprowadzenie problem. Trzeba im godziwy byt — mówi Grudziński, przewodniczący Gminy. — Powinno być współpraca z postawili poinformowani propozycji. Oczekujemy, że naj...

Ra dla Kaz



— Serce krwawi na myśl o Polakach — mówi Jan Olszewski, burmistrz Rajgrodu. — ci i wnuki ludzi wywiezionych z ty Dłaczego nie mielibyśmy im pomóc?

Radni zdecydowali: trzeba! 25 sierpnia Adam Struzika, marszałek Senatu, w sprawie leniu rodziny lekarskiej. Miesiąc później mogą zaoferować zabudowania i sprzęt.

Do dziś czekają na odpowiedź.

— Taka postawa zniechęca — mówi radny Gminy. Gmina przygarnie rodaków. Jeszcze jest za biedna na samodzielne postawionym osobom zależy na aktywności, wiedzą, że nasza propozycja ich nie...



Życie dla życia

— Istnieje możliwość wykonania przeszczepu wątroby Monice, gdy dawcą będzie rodzic. Czy się Pan zgadza? — krzychał w słuchawkę telefoniczną Jan Chechliński, prezes Stowarzyszenia „Liver” z Krakowa.

Pytanie było skierowane do Jerzego Grzymały z Jankowa Młodzianowa (gm. Nowogród), ojca trzyletniej Moniki od urodzenia chorującej na wątrobę. W Jankowie Młodzianowie jest tylko jeden telefon, u gospodarza na początku wsi. Jerzego przywołali do telefonu sąsiedzi. Gdy padło pytanie, nie miał chwili na zastanowienie. Wiedział od dawna, że zrobi wszystko dla chorej córki. Teraz więc nie rozmyślał, nie powiedział nawet, że później oddzwoni, gdy podejmie decyzję. Od razu powiedział „tak”.

Przeszczep nastąpił 9 listopada 1994 roku (pisałam o tym w „Kon-

taktach” w nr. 52/94). Był to jedyny ratunek dla Moniki. Jej całą chorą wątrobę zastąpiono płatem wątroby (450 g) ojca. Prof. Revillon był zachwycony przebiegiem operacji. Jeszcze na stole zabiegowym wątroba ojca zaczęła pracować w organizmie małej dziewczynki. Kilka godzin po przeszczepie u Moniki zginęło zażółcenie całego ciała. Czternastogodzinna operacja została zarejestrowana i dokładnie opisana w kronice kliniki.

Cztery miesiące po operacji Moniki jest w domu. Dobrze się czuje, opowiada beztrosko, że ma wątrobę tatusia. Do końca życia będzie jednak przyjmowała ciclesporyn, lek przeciwdrożdżowy. Chętnie odśladnia koszulkę i ze śmiechem pokazuje dużą bliznę na brzuszku.

Tato Moniki bez wahania zapewnia, że gdyby sytuacja miała się powtórzyć, postąpiłby tak

samo, jak wcześniej. Decyzja ta była wielkim przeżyciem dla całej rodziny. Nawet dziś trudno o niej mówić bez emocji. Rodzice cieszą się jednak, że uratowali córkę, że Monika nie cierpi, że nadrabia załagłości w rozwoju, że ciągle się uśmiecha.

Jerzy Grzymała swoją decyzją wskazał innym bezradnym rodzicom możliwość ratowania swoich dzieci. Już kiedy był w Polsce, ta sama paryska klinika dokonała przeszczepu rodzinnego Mariusza Kapicy z Krakowa. Mariusz ma piętnaście lat. Jego dawcą była matka.

Rodzice Jerzego są dumni z syna, a jednocześnie nie mogą uwolnić się od obaw, czy wróci do pełnego zdrowia, czy nie zostanie inwalidą, czy nie zdarzy się coś niepokojącego. (MT)

WICEMISTRZ POLSKI RADZI

Druga połowa marca to już wyprawy i zasiadki na białą rybę. Zdecydowanie gatunkiem dominującym w tym okresie jest duża gruntowa, wiosenna płoć. Możemy złowić nawet sztukę powyżej 1 kg. Jednak najczęstszą zdobyczą będą płocie w granicach od 0,3 do 0,5 kg. Trwa konkurs redakcji na Okaz Roku 1995. Płoć jest jednym z gatunków, który możemy zgłaszać. Właśnie teraz mamy wielką szansę zgłosić rekordową.

Na wiosenną wyprawę zabieram zawsze trzy wędziska uzbrojone w kołowrotki z żyłkami 0,18 mm. Jedna wędka to klasyczna spławikówka z przeciążonym obciążeniem przelotowym. Chodzi o utrzymanie przynęty w ściśle określonym miejscu. Na dwie wędki zakładam telewizorki (sprężyny). Przypony z żyłki 0,16 o długości ok. 1 m są przywiązane do głównej żyłki poniżej telewizorka.

Oprócz wędzisk zabieram ze sobą przynęty i zanęty oraz siatkę i stołeczek do siedzenia. Po przybyciu nad wodę w pierwszej kolejności sporządzam zanętę do telewizorków. Składa się ona z gotowej zanęty (ze sklepów wędkarskich) z dodatkiem tartej bułki, płatków owsianych oraz kaszki kukurydzianej. Jedna paczka gotowej zanęty wystarcza mi na 4-5 razy. Wszystko dokładnie mieszam, dodając pół nakrętki zapachu Kremkusa. Dodaję wody i wyrabiam tyle zanęty, ile trzeba mi do napełnienia telewizorków. Jeśli jest to możliwe, to łowię na spławikówkę oraz na łowienia z tzw. gruntu (drgająca szczytówka). W sklepach wędkarskich są specjalistyczne wędziska do tej metody, ale są dość drogie. Według mojej oceny wystarczy zwykła wędka posiadająca miękką szczytówkę. Łowię w miejscach za zatopionymi krzakami oraz różnymi podwodnymi przeszkodami, gdzie

ryby mają schronienie i nie muszą tracić energii na walkę z naporem dość szybko płynącej wody. Podczas łowienia nie nęcę. Rolę zanęty przyjmuje telewizorek z zawartością. Drobinę zanęty wypłukiwane przez wodę skutecznie wabia ryby. Jako przynętę używam małych czerwonych robaczków, białe robaki, a w okresie późniejszym przynęty roślinne. Brania sygnalizowane miękką szczytówką są zdecydowane i pewne. Płoć, szczególnie ta duża, jest rybą waleczną, ale ze względu na zaczepy, hol powinien być zdecydowany, chociaż z wyczuciem.

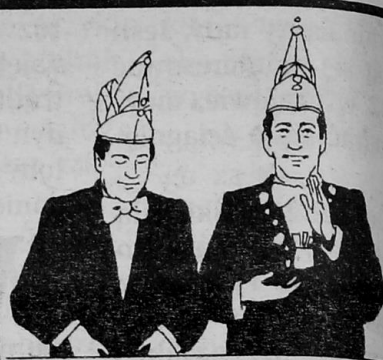
W ostatnich latach wysoka woda sprawiła, że popularne stało się łowienie na rozlewiskach rzeki (łakach) i w rowach melioracyjnych. Metoda ta szczególnie przyjęła się w pobliżu Jednacza, gdzie wędkarze łowią z grobli lub wału przeciwpowodziowego. Podczas ciepłych i słonecznych dni większość ryb „białych” opuszcza główne koryta rzek i statorzeczy i wyrusza na rozlane wody nad łakami, w poszukiwaniu łatwego pokarmu. Są to przede wszystkim małe zabki i dżdżownice, które opuszczają zalaną ziemię i stają się łupem żerujących ryb. Ryby wprost się nimi opychają.

Miłym akcentem połowu wiosennego są ładne okazy leszczy i jazi, które także powoli zaczynają żerować. Czasami złowimy klenia i dość natrętnego krapia oraz jelca popularnie zwanego jeglasem. Przy połowach na zalanych łakach częstą zdobyczą są dość ładne nieraz okonie. Łowienie w takich miejscach nie wymaga żadnego nęcenia. Połamanie kija.

KRZYSZTOF GEDROWICZ



Na białą rybę



Czy rozumiesz mowę ciała?

1. Ktoś, słuchając swego rozmówcy, pociera palcem nos. Według ciebie znaczy to:

- a) brak zrozumienia
- b) brak zainteresowania

2. Uważasz, że ściąganie brwi znaczy:

- a) rozczerwanie lub zdziwienie
- b) strach

3. Siedzenie w grupie osób ze skrzyżowanymi rękoma oznacza:

- a) niechęć do wszelkich kontaktów
- b) dobre samopoczucie

4. Nasz rozmówca krzyżuje nogi na wysokości kostek, znaczy to, że:

- a) towarzystwo jest sympatyczne
- b) sytuacja jest skomplikowana

5. Mężczyzna w czasie rozmowy chwytą rękoma za szelki; według ciebie znaczy to, że:

- a) jest pewny siebie
- b) jest zakłopotany

6. Kobieta kręci palcem we włosach, bawi się nimi. O czym myśli?

- a) o miłości
- b) o niczym

7. W trakcie pogawędki trącasz swojego rozmówcę. Jest to oznaka:

- a) niegrzeczności
- b) przychylności

8. Twój rozmówca skubie paznokcie, znaczy to, że:

- a) jest zdenerwowany
- b) nudzi się

9. W czasie rozmowy mężczyzna trzyma kciuk za pasem od spodni. Według ciebie oznacza to:

- a) chce zaimponować
- b) jest wyjątkowo nieśmiały

A teraz trzeba podsumować zarobione „literki”.

JEŻELI PRZEWAŻAJĄ ODPOWIEDZI „A”, oznacza to, iż doskonale rozumiesz sygnały przekazywane przez ciało rozmówcy. Nie tylko rozumiesz, ale potrafisz dobrze tę wiedzę wykorzystać; umiesz oddziaływać na innych bardzo sugestywnie i skutecznie.

JEŻELI PRZEWAŻAJĄ ODPOWIEDZI „B”, może to znaczyć, iż nie zwracasz uwagi na różne sygnały przekazywane ci przez innych. Nie interesują cię gesty i wyrazy twarzy. Shukasz, co zawierają słowa. Pamiętaj jednak, że słowa czasami kłamią oczom. Staraj się więc dzieć więcej.





Wstydę się chodzić na basen. Włosy wychodzą mi spod kostiumu kąpielowego. Chłopcy dowcipkują na mój temat. Co mam z nimi zrobić? Może golić, a może są jakieś tabletki przeciwdziałające nadmiernej owłosieniu. Myślę, że kiedyś mojemu chłopcu też nie będzie się podobał w tym miejscu taki bujny zarost.

Mam 16 lat. Poradźcie mi coś skutecznego.

Ewka

Bez skrapowania i wstydu chodź nadal na basen, korzystaj z niego tyle, na ile starcza ci czasu i ochoty, i zupełnie nie zwracaj uwagi na dowcipy kolegów.

Owłosieniem sterują hormony. Zwykle jest tak, że kobiety są mniej owłosione od mężczyzn. Ale czasami i one są bogate pod tym względem. Taka już ich uroda czy skłonność, która nie ma nic wspólnego z chorobą. Rzadko stan taki spowodowany jest pewnymi schorzeniami gruczołów produkujących hormony.

Przed goleniem przestrzegam, bo potem włoski odrastają są jeszcze jakby mocniejsze. Okolice warg i łonowe i sromowe są bardzo wrażliwe i raczej nie należy stosować tutaj kremów depilacyjnych. Niestety, nie ma też takich środków, które przeciwdziałałyby nadmiernej owłosieniu.

Można jedynie spróbować wykorzystać depilator. Przestrzegam, że zabieg depilacji jest trochę bolesny. Po co narażać się na ból. Podejrzewam, że Twoje owłosienie nie jest tak gęste i radzę pogodzić się ze swoją urodą. Taka po prostu jesteś.

Twoje obawy związane z owłosieniem są zupełnie bezpodstawne. Dlaczego zakładasz, że będziesz się podobać? Większość chłopców i mężczyzn uważa owłosienie za dodatkowe elementy podniecające. Nie powinnaś wstydzić się własnego ciała.



LEKARZ DOMOWY

Słyszałam o pewnym stylu życia, nazywanym asertywnością. Na czym on polega?

Bożena

Asertywność, najprościej mówiąc, oznacza bycie sobą w kontaktach z innymi ludźmi. Lecz nie z uległości i agresji! Być asertywnym znaczy: wyrażać szacunek dla siebie i innych. Okazuje się, że takie postępowanie większości z nas jest zupełnie obce. Kierowani doświadczeniem, często przykrym, zachowujemy postawę „dla świętego spokoju”. Skrapowanie z różnych powodów, poczucie winy za innych, źle pojęte dobro przysparza z czasem problemów, z którymi trudno sobie poradzić, choć chcielibyśmy jak najlepiej. Koniec! Bądźmy wreszcie sobą!

Oto przykłady uległego stylu życia: nie potrafisz odmówić czegoś, na co wcale nie masz ochoty; nie przyznajesz się do własnego zdania, by „nie urazić” otoczenia; milczysz, choć złości cię czyjeś zachowanie. Jeżeli tak postępujesz, nigdy nie unikniesz złości i agresji, którą łatwo możesz przenieść na kogoś zupełnie „Bogu ducha winnego”. I konflikt gotowy. Przykłady stylu agresywnego: gdy coś cię złości, mówisz prosto w oczy; ważne jest tylko to, co dotyczy ciebie. Stąd krok do wzajemnej niechęci. Bądźmy więc asertywni!

Każdy z nas ma prawo m.in. do bycia sobą, wyrażania swoich uczuć, bycia zadowolonym z siebie, bycia samemu, bycia traktowanym poważnie, prośbienia o pomoc i duchowe wsparcie, do wyrażania i odczuwania bólu, pro-

POD PARAGRAFEM

Podobno weszła w życie nowa ustawa o lasach. Jestem właścicielem kilkuhektarowego lasu. Sam sadziłem niektóre drzewa jeszcze razem z ojcem. Czy prawdą jest, że teraz nie będę mógł wyciąć sobie „pniaka”, kiedy będę chciał i którego będę chciał? Jest to przecież moja własność.

Zygmunt

Istotnie, tak jest. Na wyrąb drzewa z własnego lub dzierżawionego lasu trzeba mieć pozwolenie. Wyrąb może nastąpić tylko zgodnie z planem urządzenia lasu. W przeciwnym wypadku właściciel zostanie ukarany grzywną, a wyrąbane drzewo mu

przepadnie. Tak właśnie stanowią znowelizowane przepisy kodeksu wykroczeń, które wchodzi w życie 25 marca.

Tak samo mogą być ukarani ci, którzy bez zezwolenia zamieniają las na uprawę rolną. W tym wypadku może być nawet orzeczony obowiązek przywrócenia stanu poprzedniego.

Nowe przepisy kodeksu wykroczeń mają przyczynić się do zahamowania dewastacji lasów, szczególnie lasów prywatnych. Drzewa do wycinki powinny osiągnąć odpowiedni wiek. Pod piłę nadaje się dopiero stuletnia sosna, dąb winien rosnąć nawet

testowania przeciwko nieuczciwości, przyznawania się do swojej niewiedzy, niesłuchania czyichś rad. Mamy prawo do poczucia własnej godności. Nauczmy się więc korzystać z tego wszystkiego, choć może się zdarzyć, że przysporzymy sobie nawet wrogów za wyrażanie swoich odczuć. Ale nie wolno być przez całe życie podnóżkiem! Czy można być w takiej sytuacji zadowolonym z siebie? A to właśnie uczucie łączy się z asertywnością!

Oczywiście, mogą pojawić się wątpliwości, czy nasze zachowanie jest asertywne. Herbert Fensterheim, jeden z twórców asertywności, radzi: sprawdź, czy twoje zachowanie zwiększa twój szacunek do siebie samego. Jeżeli tak, wszystko w porządku.

Asertywność propagowana jest w różnych środowiskach i nie tylko przez psychologów. Warto włączyć ją do promocji zdrowia i samemu propagować taki styl życia. To nie odwaga, lecz raczej pozytywne nastawienie do siebie i do świata.

do 140 lat. Wcześniej wyryby są marnotrawstwem.

Lasy są bardzo zanieczyszczone. Wyrzucanie i wywożenie do lasów złomu, śmieci, innych nieczystości jest również karane grzywną. Sprawca zanieczyszczeń może nawet liczyć się z karą aresztu i wszystkimi kosztami związanymi z usunięciem z lasu nieczystości lub neutralizacją odpadów.

Ustawa przewiduje także kary za uchylenie się od obowiązkowych zabiegów profilaktycznych i ochronnych zapobiegających pożarom. Grzywna grozi również osobom, które wbrew obowiązkowi nie zatroszczą się o zabiegi pielęgnacyjne i zwalczające szkodniki w drzewostanach.

Wszystkie postanowienia zmierzają do ochrony lasów państwowych i prywatnych.

znak Lew. Uwielbiam dobrą muzykę, taniec, zwierzęta.

Małgorzata Szczesna
os. Łakoszyn 3/37
99-300 Kutno

Kawaler (24/160), oczy brązowe. Szukam przyjaciela i miłości. Czuję się samotny i jest mi z tym źle. Cenię sobie przyjaźń, szczerść, uczciwość i wierność. Poznam miłą Panią do lat 26 (chętnie Panią wychowującą dziecko). Taką, która tak jak i ja pragnie bratniej duszy. Mile widziane foto (do zwrotu).

Andrzej Chrzanowski
Złakowo 22/1
76-113 Postomina
woj. śląskie

Mam 25 lat, jestem samotnym kawalerem, spokojnym i trochę nieśmiałym ciemnym blondynem. Pragnę poznać Panią na dobre i na złe do lat 30. Może być z dzieckiem. Foto mile widziane.

Jan Piotrowski
ul. Klasztorna 5
11-010 Barczewo
woj. olsztyńskie

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko o dołączenie dwóch znaczków pocztowych po 4500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



MOŻEMY SPRÓBOWAĆ

Witaj, Gizelo! Mam dopiero 28 lat, a boję się, że przegrałam życie. Że nic nie osiągnęłam. Bo według mnie najważniejszy jest drugi człowiek, miłość. Wprawdzie jestem samodzielną, ale bardzo samotną.

W dodatku zupełnie nie wiem, w czym tkwi problem.

Jestem zgrabną dziewczyną nie pozbawioną osobowości. W kontaktach z ludźmi potrafię bez większych problemów znaleźć wspólny temat rozmowy. Nie jestem odludkiem. W środowisku, które mnie otacza (a jest bardzo zróżnicowane tak pod względem wieku, jak i wykształcenia, czy zajmowanego stanowiska), cieszę się szacunkiem i poważaniem.

A może po prostu TEN JEDEN JEDYNY jeszcze nie stanął na mojej drodze? Postanowiłam więc napisać do tej rubryki: może znajdzie się wśród jej Czytelników? Może tak jak ja wciąż szuka swojej połówki? Nie wiem, czy ja nią będę. Ale przecież możemy spróbować się poznać, prawda? Jeżeli też tak sądzisz, napisz. Odpiszę na pewno.

Barbara

OFERTY

Kawaler (42/165), rolnik, spokojnego usposobienia. Cenię szczerść, wyrozumiałość. Chciałbym poznać Panią do lat 38, może być z dzieckiem. Posiadam 10-hektarowe gospodarstwo. Zapraszam i czekam.

Stasiek z Łomżyńskiego

Jestem szczupłą, 18-letnią blondynką o niebieskich oczach. Interesuje mnie dobra zabawa i taniec. Pragnę poznać wielu przyjaciół. Odpiszę na każdy list.

Irena

Jeśli jesteś wesołym, pełnym temperamentu i zwariowanych pomysłów chłopakiem, napisz do mnie. Jestem blondynką, wesołą 16-latką o brązowych oczach. Mój





NIE DAJMY SIĘ OTUMANIĆ

Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa sprzedaje swoich członków kupcom gdańskim p.n. VECTRA. Owi kupcy założyli nam kable, którymi przesyłano do naszych bloków sygnały TV jak po padnie. Często nie było programu TV przez wiele godzin. Za trzy lata uzbierało się setki krótszych i dłuższych przerw w nadawaniu oferowanych programów TV. Nigdy natomiast nie było przerw, kiedy szło porno na Filmnecie lub TV1000 albo filmów erotycznych na RTL, SAT-1. Tłumaczono się, że: stara linia energetyczna, nie

nadaje W-wa, nie wiedzieli, bo nikt ich o tym nie informował i różne inne wykręty, aby tylko oddalić od siebie rozmówcę. Na koniec zafundowano sobie automatyczną sekretarkę. Abonament krajowy dziś kosztuje 58.000 zł, — Teraz TK VECTRA jest spokojna, mogą dzwonić do nich, ile kto chce. I tak nikt nie udzielił odpowiedzi. Jeżeli trafi się żywa osoba, to i tak skieruje po odpowiedź do LSM. Skończyły się czasy promocji. TK VECTRA z zemsty za to, że nie każdego członka Spółdzielni Mieszkaniowej stać na telewizję kablową (2 mln starych złotych), włączyła do anten zbiorczych tylko program I i II TVP. Na pytanie, gdzie jest POLSAT i dlaczego nie jest nadawany, mimo iż jest programem ogólnopolskim, TK VECTRA odpowiada, że trzeba sobie założyć antenę we własnym domu, albo zwrócić się w tej sprawie do Sp-ni Mieszkaniowej. Załoga LSM na ulicy Bernatowicza twierdzi, że anten zakładać nie będzie, bo już są i trzeba zwrócić się do MTX pod nr telefonu 18-63-54, a więc do TK VECTRA. I tu koło się zamyka.

Panie Prezesie LSM — anteny zbiorcze na naszych blokach są już dawno naszą własnością, bo myśmy je spłacili, chyba że sprzedał nas Pan kupcom gdańskim wraz z antenami. VECTRA przysłała tu, aby się wzbogacić i w dodatku robi to nielegalnie. Nie ma koncesji na produkcję. Nie wolno

im nadawać Filmnetu i innych programów, a zamknęli ludziom biednym drogę do POLSATU.

Czy chce Pan, Panie Prezesie, ponownie zobaczyć las anten na blokach LSM? A trzeba Panu wiedzieć, że agenci TK VECTRY już chodzą do mieszkań bez kabłówki i oferują założenie antenki na bloku za jedyne 130 tysięcy starych złotych, a inni ze względu na długość kabla (I-IV piętro) chcą 400 tysięcy starych złotych.

Przypuszczam, że awanturniczą i nie w pełni legalną działalnością TK VECTRY zajmą się kompetentne urzędy w mieście (bądź co bądź wojewódzkim) i spowodują, że ludzie nie mogący pozwolić sobie na telewizję kablową będą odbierali POLSAT bez nabijania kieszeni pracownikom VECTRY.

Koniecznym wydaje się poinformować o tym godnym pożalowania procederze Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, a będzie to zależało od tego, czy POLSAT zostanie włączony do anten zbiorczych, czy nie.

Aż trudno uwierzyć, że władze tak łatwo dały się kupcom otumanąć — na niekorzyść swobód obywatelskich kilku tysięcy mieszkańców Łomży.

Wiktor Kozikowski
Łomża

Od redakcji:
W sprawie „Vectry” otrzymaliśmy w ostatnim czasie 3 listy.

Wszystkie krytyczne. Publikujemy jeden. Problem jest i odpowiedni dla psucia nerwów ludziom może wreszcie przestać udawać, że sprawy nie ma lub że ich nie dotyczy.

DZIĘKUJĘ

Składam podziękowanie panu prezesowi LSM Siedleckiemu i jego pracownikom, za przyjęcie z pomocą lokatorom z osiedla Waryńskiego. Gdy w rozmowie z lokatorem dowiedziałem się, że żyją we dwoje z jednej renty około 2 mln, a za sam czynsz płać regularnie 1 034 000 zł i po opłaceniu pozostałych płatności pozostaje im na życie około 500 tysięcy a mają duże usterki w urządzeniach sanitarnych, z których nie mogą korzystać, gdyż nie mają pieniędzy na ich remont, gdyż trzeba za to zapłacić.

Sprawę zgłosiłem telefonicznie panu prezesowi Siedleckiemu. Prezes podszedł do sprawy ze zrozumieniem: naprawy zostały wykonane bezpłatnie przez pracowników LSM. Wartość wykonanej pracy kształtuje się około miliona starych złotych, lokatorów nie byłoby stać na taki wydatek. I za to panu prezesowi i jego pracownikom w imieniu własnym i lokatorów mówię „Bóg zapłać”.

Antoni Ciborowski
Łomża

Z PRAWA NA LEWO

List otwarty senatora Zbigniewa Romaszewskiego do członków, działaczy i sympatyków NSZZ „Solidarność” w sprawie prawyborów prezydenckich.

Szansą na to, byśmy mieli swojego prezydenta, jest wytypowanie przez nas samych kandydata do tej godności.

Dla przeważającej części związkowców nie do przyjęcia powinno być zarówno oddanie stanowiska prezydenta w ręce lewicy, jak i powierzenie go na następną kadencję Lechowi Wałęsie. O ile pierwsza sprawa nie wymaga wyjaśnienia, to kwestia druga jest kwestią dyskusyjną.

Ze swej strony pragnę przypomnieć, że to Lech Wałęsa odbudowywał „lewą nogę”, że to Lech Wałęsa forsował artykuł 7 traktatu polsko-rosyjskiego, przekazującego w ręce polsko-rosyjskich spółek (czytaj: mafii rosyjskiej i KGB) majątek po wyjeżdżającej Armii Radzieckiej, to Lech Wałęsa obalił rząd Jana Olszewskiego, natychmiast skorzystał z okazji i rozwiązał pierwszy niekomunistyczny parlament w Polsce, doprowadził do wyboru obecnego, to Lech Wałęsa wymyślił premiera Pawłaka i wreszcie, kierując się własnymi interesami, sparaliżował działalność Krajowej Rady Radiofonii i TV. Również w wyniku weta prezydenckiego w 1993 roku utrzymuje się do dnia dzisiejszego system emerytalny, jawnie dyskryminujący ludzi, którzy walczyli o wolną, niekomunistyczną Polskę.

Warto o tym pamiętać, zwłaszcza gdy coraz ostrzejsze stają się konflikty Wałęsy z ugrupowaniami postkomunistycznymi.

Jednak o tym, czy Lech Wałęsa ma prawo korzystać z poparcia Solidarności, powinni decydować wszyscy członkowie Związku, a nie jego funkcjonariusze.

W każdym przypadku decyzja o poparciu przez Związek tego lub innego kandydata, wypracowana tylko w gremiach kierowniczych może zostać zakwestionowana przez członków i sympatyków Związku i doprowadzić do wyniku, jak w wyborach 1993 roku. Dlatego jedynie kandydat na prezydenta, wyłoniony w wyniku powszechnego referendum związkowego, może liczyć na rzeczywiste poparcie członków i sympatyków Związku, co w istniejącej sytuacji politycznej daje mu szansę na sukces.

(...)

II

(...)

W tym celu trzeba sprecyzować JASNE REGULY GRY, w której każdy członek Związku będzie miał okazję wyrazić swoje sympatie w prawyborach, aby w wyborach w sposób zdyscyplinowany zgłaszać na kandydata, którego wytypowała większość. Warto zauważyć, że grono ewentualnych kandydatów reprezentuje dość podobne zapatrywania społeczno-polityczne, a problem dotyczy tu raczej cech osobowościowych bardziej lub mniej preferowanych przez wyborcę.

Sądzę, że na liście prawyborów winni znaleźć się wszyscy ci, któ-

rzy pragną kandydować i którzy identyfikują się z obozem solidarnościowo-niepodległościowym.

Osoba, która chciałaby wziąć udział w prawyborach Solidarności musiałaby złożyć oświadczenie, że w wypadku przegranej, w wyborach prezydenckich uczestniczyć nie będzie.

Tego rodzaju weryfikacji mógłby się również poddać Lech Wałęsa. Uważam, że byłby to jedyny uczciwy sposób uzyskania przez niego poparcia Związku.

Sam kandydować nie będę ponieważ za najważniejsze uważam wystąpienie z tą inicjatywą. Nie można równocześnie promować prawyborów i kandydować nie budząc podejrzeń o manipulację. (...)

III

Żeby sprawnie przeprowadzić prawybor, powinniśmy:

1. Powołać sztab,
2. Zebrać kandydatury i zobowiązania,
3. Powołać zakładowe sztaby prawyborów,
4. Rozpowszechnić listy i życiorysy ze zdjęciami kandydatów,
5. Przeprowadzić prawybor we wszystkich komisjach zakładowych,
6. Przekazać wyniki ze wszystkich komisji zakładowych do sztabu,
7. Policzyć i ogłosić wynik.

Jestem głęboko przekonany, że kandydat wyłoniony w wyniku tak przeprowadzonej akcji ma realną

szansę na stanowisko prezydenta. Jest to niewątpliwie bardzo szeroka akcja, wymagająca czynnego udziału i pełnego zaangażowania się wszystkich członków Związku, ale wypłacie ona NSZZ „Solidarność” z sieci intryg politycznych, w które Związek w innym wypadku zostanie niewątpliwie uwikłany w toku kampanii prezydenckiej. Intryg nieskutecznych przy wyborze prezydenta, a za to groźących dezintegracją „Solidarności”.

POWRÓĆMY DO NASZYCH KORZENI — JAWNOŚCI I DEMOKRACJI, rezygnując z kuluarowych uzgodnień i politykierstwa.

Zdaję sobie sprawę, że przedstawiona koncepcja godzi w interesy różnych polityków, rozgrywających swą partię również na terenie Związku, ale ich interesy nie muszą być tożsame z interesami obywateli naszego kraju.

Nim ustosunkujecie się do tej propozycji, zakrzyczani przez mass media i sfrustrowani wszechogarniającą apatią, spróbujcie uwierzyć w siebie i Związek.

Stańmy się znowu siłą, tęskniemy od nas Polska.

Zbigniew Romaszewski

(W rubryce z „Prawa na lewo” zamieszczamy bezpłatnie wszelkie materiały partii politycznych, organizacji społecznych i związkowych.)

„IDEALNY UKŁAD” — melodramat, prod. USA. Reż. Michael Miller. Występują: Robert De Niro i Stacey Haiduk.

Film oparty jest na powieści znanej amerykańskiej pisarki Danielle Steel. Młoda i piękna żona wpływowego dyplomaty musi opiekować się przykutym do łóżka mężem. Poznaje ekscytującego i niebezpiecznego mężczyznę. Tajemny romans przeradza się w prawdziwą, szaloną miłość. Jednak lojalność wobec umierającego męża każe kobiecie zakończyć ten związek. Gdy dyplomata odkrywa istnienie rywalów, zawiera z nim układ. Miłość, namiętność, zaskakujące zwroty czyli wszystko, co oczekują czytelnicy najlepszej pisarki romansów.

„KONCOWA ROZGRYWKA” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Mario Di Leo. Występują: Bo Hopkins i David Hasselhoff.

Brutalna i bezwzględna banda motocyklistów terrorizuje od lat niewielkie miasteczko. Do zbrodniczych praktyk należą kradzieże, gwałty i morderstwa. Proceder ten trwa aż do dnia, gdy w miasteczko przybywa byty komandos. W głównych rolach dobrzy aktorzy amerykańskiego kina.

„THE FLINSTONES” — komedia, prod. USA. Reż. Brian Levant. Występują: John Goodman, Rick Moranis i Elizabeth Perkins.

Tę filmu nie trzeba reklamować. Ulubieni jaskiniowcy w świecie filmu fabularnego. Znakomite efekty specjalne, dużo humoru, zwariowana wyobraźnia twórców gwarantują rozrywkę.

„HYCEL 2” — sensacyjny, prod. USA. Reż. John Weidner. Występują: Lorenzo Lamas i Lesley Ann Warren.

Policjant John Kang, potomek kambodżańskich wojowników, ma we krwi zamiłowanie do walki. Jednak w najgorszych snach nie przypuszczał, jak bardzo jego orientalne dziedzictwo zawazy na życiu jego rodziny. Kiedy zdecydował się na walkę z azjatyckim gangiem, ściga siebie gniew mafii. Wyślanek bandytów zabija po kolei policjantów, którzy brali udział w jego gangu. Ostry, brutalny film tylko dla znawców tego gatunku.

„BESTIA PRZYSZŁOŚCI” — horror, prod. USA. Reż. Alessandro de Gaetano. Występują: Jeff Bridges i Kim Delaney.

Grupa naukowców dokonuje odkrycia. BioFerra, to produkt, który ma szansę zrewolucjonizować medycynę. W programie badawczym, mającym na celu przetestowanie wynalazku, zostaje wykorzystane ciało Donalda Butlera. Przed laty zgładził on tajemniczą bestię i w tajemniczy sposób sam się w nią przeobraził.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionowa 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1, ul. Wawelska, kawiarnia „Doris”.

JANUSZ BERNER

Chanel: kobieta niezwykła

„Wymyśliła wszystko. Gabrielle Chanel — dla niewielu bliskich znajomych i dla milionów kobiet po prostu Coco — pochodziła znikąd. Wyrosła z biedoty, z dzieciństwa i niedobrej ciotki, które ciągnęły ją za uszy i pokazywały. Kiedy już była bogata, zapłaciła braciom za zniknięcie ze swojego życia.

Była nieślubnym dzieckiem pary wędrownych kramarzy. Matka jej zmarła, a ojciec przepadł bez wieści, gdy miała dwanaście lat. Wychowywała się w prowadzonym przez zakonnicę sierocińcu. Gdzieś głęboko w niej obawa przed odkryciem tego, że była bękartem.”

Tymi słowami rozpoczyna się dokładna, bardzo intymna biografia projektantki strojów, która na trwałe zrewolucjonizowała sposób ubierania się kobiet.

Na skrzydełku obwoluty wydawca zamieścił notatkę: „Ta książka, bogato ilustrowana zdjęciami Coco Chanel, jej sławnych przyjaciół i kochanków, to historia niezwykle kobiety, która stała się legendą czasów naszych.”

Chanel — to nazwisko oznaczające modę i perfumy, emancypację i kobiecy wdzięk.

Gabrielle Chanel przeszła drogę od utrzymanki robiącej kapelusze i innych przyjaciółek swojego kochanka do najstojniejszej kobiety w świecie mody. Była bliską przyjaciółką Picassa, Cocteau, Churchilla, księcia Windsora i kochanką kilku bogatych wpływowych mężczyzn — angielskiego playboya Arthura Capela, rosyjskiego uchodźcy wielkiego księcia Dymitra, francuskiego poety Pierre'a Rewerdy'ego, niemieckiego księcia Spatza oraz księcia Westminsteru, gotowego uczynić ją księżną, gdyby urodziła mu upragnionego potomka.

Axel Madsen autor biografii tej niepospolitej kobiety, projektantki strojów napisał: „Chanel uważała, że wdzięk jest darem, czymś w rodzaju talentu; odzież to charakterystyka, która ma stwarzać taki nasz obraz, jak chcemy ludziom pokazać. Wybór stroju pozwala innym zrozumieć nasze aspekty naszego charakteru, psychiki, przekonań i stosunku do życia. Jeśli ktoś wnosi coś nowego, dzieje się tak w obrębie określonej konwencji. (...)”

Coco Chanel uzyskała wpływ na kobiety, zanim jeszcze dorobiła się majątku.

Umarła w wieku 88 lat w styczniu 1971 roku. Była już bogata i sława, ale bardzo samotna. Pogrzb odbył się na głównym cmentarzu w Paryżu. Pokazowi ostatniej kolekcji przewodniczyła Claude Pompidou. Modelki miały włosy upięte i przewiązane czarnymi wstążkami. Kończąc, aplauz trwał długo.

W ostatnim rozdziale czytamy: „Choć nie ma jej wśród żywych, imię wciąż oznacza pantofle, kapelusz, portfelową torebkę, kostium, perfumy. Uosabia prestiż, jakość, smak i styl. Jest symbolem doskonałości, zakochania w sobie, wrażliwości kobiet, które chcą być modne, ale nie krzykliwe.”

Axel Madsen: „CHANEL KOBIETA NIEZWYKŁA”, przełożyła Joanna Chładowska, RYTON, Warszawa 1994, s. 357 + fotografie.



Na skraju Uszy Wielkiej, przy drodze do Łuniewa, stoi piętrowa kapliczka z czerwonej cegły, widoczna z daleka. W dolnej części umieszczony jest krucyfik, nad nim piękna figura Matki Boskiej. W bocznych wnękach, gdzie niegdyś stały rzeźby, wiszą obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Teresy. Kapliczkę wieńczy żelazny krzyż. W dole wryta jest data: 1907 rok.

Fundatorem kapliczki był Piotr Uszyński. Urodził się w Uszy Wielkiej. Był zamożnym człowiekiem, pracował jako zarządca majątku ziemskiego w Klukowie. Pod koniec życia mieszkał w Ciechanowcu. Piotr Uszyński, nazywany „Maślis” dla odróżnienia od innych Uszyńskich, został zastrzelony przez Rosjan w 1939 roku.

Historię kapliczki pamięta Stanisław Uszyński, krewny fundatora. Nie przypomina sobie, że-

by Piotrem kierowały jakieś specjalne powody jej postawienia.

O kaplicę dbają wszyscy mieszkańcy Uszy Wielkiej. Od tego miejsca proboszcz kuczyńskiej parafii rozpoczyna święcenie pól.

Zmarłych wieś odprowadza do krzyży postawionych z drugiej strony, w kierunku kościoła parafialnego. Jeden z krzyży postawił Stanisław Uszyński około 1900 roku.



„Degradacja. Materie i obrazy” to tytuł wystawy prac Mariana Stępaka, którą prezentuje galeria „Bonar” w Łomży.

Artysta, absolwent Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, pracownik naukowy tej uczelni oraz Wyższej Szkoły Sztuki Stosowanej w Poznaniu, szokuje. Oto jego tworzywo: szmaty (ręczniki, obrusy, sukienki, chusty, firany, prześcieradła), szkło, pnienie drzew. Coś, co ocalał przed wyrzuceniem na śmietnik; coś niepotrzebnego, co jeszcze niedawno służyło człowiekowi. Ale nie zbiera swojego tworzywa na śmietnikach. Materia, z której tworzy pochodzi zwykle z domu artysty lub ludzi mu bliskich, znajomych. Przedmioty te mają więc swoją historię, w pewien sposób żyją.

Wszystko i wszystkich zmienia czas; rzeczy, ludzi. Plama na obrusie, którą stworzyła rozlana kawa, przydaje tkaninie swoistej naturalności, zastępując malarskie płótno.

Świat szmat

Kompozycje ze szmat artysta tworzy też wprost na podłodze, na szkle. Szkło jest popękane, okopcone, malowane przez czas i sytuację (charakterystyczne ślady pozostawił pożar).

Marian Stępak niczego nie upiększa. Nie kusi go sztuka dekoracyjna. Wierny jest swoim przekonaniom: nikomu nie chce się przypodobać. Zwraca uwagę na rzeczywistość nie przez piękno, lecz prawdę. Ukazuje świat takim, jaki jest. Szary, pełen powagi, zadumy nad przemijaniem, nostalgiczny, pełen tajemnic, których nie chce do końca odkrywać.

Cała ekspozycja to aranżacja przestrzeni. Za każdym razem, zależnie od pomieszczenia, którym dysponuje artysta, jest to coś zupełnie nowego, choć złożonego z tych samych elementów. Odbicie w szkle także może być obrazem. Ale zawsze ascetycznym, surowym.

Marian Stępak jest z wykształcenia malarzem. Ma więc wielkie możliwości czarowania barwą. A jednak zrezygnował z uprawiania takiej sztuki. Uważa, że malarstwo to kreowanie rzeczywistości przez oszukiwanie siebie i innych. Może tylko kilka barwnych plam na starym obrusie, naciągniętym na ramy, świadczy o obecności artysty jako malarza?

— Nie interesuje mnie tworzenie iluzji. Pięknym jest to, co wytworzy czas i człowiek — mówi Marian Stępak. — Brudna szmata też może być piękna.

Artysta twierdzi, że najlepszymi odbiorcami jego sztuki są ludzie prości; rozumieją jej przesłanie.

— Nie tworzę dla piękna, lecz dla idei. Moją ideą jest oddanie prawdy. Nie oddzielam twórczości od życia. Żyję tym, co tworzę — mówi Marian Stępak.

Warto zobaczyć jak ekspresyjna i odważna to sztuka. (gab)

Wystawa czynna jest do 10 kwietnia 1995 roku.



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 29-letniego Krzysztofa O. ze Szczuczyna, podejrzanego o podpalenie 3 stodół, należących do Mieczysława Z., Mariana D. i Krzysztofa Sz., czym spowodował straty w wysokości 23200 zł.

• Prokurator rejonowy w Wysokim Mazowieckim zastosował dozór policji wobec 22-letniego Grzegorza T. z Sokół, podejrzanego o współudział z nieletnim Adamem M. w kradzieży radioodtwarzacza, kolumny głośnikowej i 4 kaset łącznej wartości 150 zł z fiata 125 p Zbigniewa J.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie zastosował dozór policji wobec 37-letniego Jana W. z Zambrowa, recydywisty, podejrzanego o uporczywe uchylanie się od płacenia alimentów na syna.

ZNALEZIENIE ZWŁOK

• W pobliżu Popowa (gm. Grajewo) na polu znaleziono zwłoki 43-letniego Szczepana Ł., miejscowego.

• W Grajewie, w mieszkaniu, znaleziono zwłoki 41-letniego Stanisława D.

• Także w Grajewie w mieszkaniu znaleziono zwłoki 55-letniego Kazimierza R.

WYPADKI DROGOWE

• W Zambrowie na ul. Białostockiej kierujący pojazdem Józef Sz., miejscowy, potrącił Sylwestra C. z Krajewa Korytek (gm. Zambrów), który nagle wbiegł na jezdnię. Pieszy doznał obrażeń ciała.

• W Nurze Kolonii kierujący fiattem 125 p Grzegorz K. z Łazówka (gm. Sterdyń, woj. siedleckie) zjechał na lewą stronę jezdni, a następnie do przydrożnego rowu, gdzie uderzył w drzewo. Kierowca i pasażer, Mikołaj B., doznali obrażeń ciała.

• Na drodze Wysokie Mazowieckie-Sokoły kierujący BMW Karol Cz. z Wysokiego Mazowieckiego, chcąc uniknąć czołowego zderzenia z fiattem 126 p, którym kierował Bogdan K. z Chojanego Sierociąt (gm. Kulesze Kościelne), zjechał do przydrożnego rowu. Kierowca bmw doznał obrażeń ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Andrzejewie do mieszkania Agnieszki B. weszły 2 kobiety i mężczyzna pod pretekstem napicia się wody. Zorientowawszy się, że w domu jest tylko 10-letni chłopiec, zniknęli ze złotą biżuterią wartości 2150 zł.

• W Zambrowie z mieszkania Leszka B. przepadło 1000 marek i złota biżuteria łącznej wartości około 2000 zł.

• W Grajewie z mieszkania Jarosława W. ktoś ukradł odkurzacz, magnetowid, grę telewizyjną, 4 kasety, 2 książki, komplet talerzy i torbę podróżną. Straty 1060 zł.

• W Woli Zambrzyckiej (gm. Zambrów) z domu Tadeusza S. zniknął magnetowid i komputer łącznej wartości około 850 zł. Sprawcy otworzyli drzwi oryginalnym kluczem, który znaleźli w stercie pustaków.

• W Łomży z gabloty przy ul. Senatorskiej ktoś ukradł 4 kapelusze wartości 133 zł na szkodę Danuty O. z Białegostoku.

• W Popowie (gm. Grajewo) z budynku gospodarczego Mariana J. przepadło 150 kg ziarna pszenicy wartości 120 zł.

• Z parkingu odjechały w nieznane polonez Wiesława Z. z Łomży i mercedes Wiesława M. z Grajewa.

• W Grajewie ze sklepu spożywczo-przemysłowego PSS „Społem” przy ul. Elckiej ktoś ukradł 19 butelek wódki i 34 paczki papierosów. Straty około 290 zł.

• W Piątnicy ze stojącego w garażu samochodu Stanisława M. przepadł radioodtwarzacz, lakier samochodowy i klucze łącznej wartości około 1000 zł.

• W Grajewie z wystawy kwaciarni Celiny K. zniknęły 3 wiązanki sztucznych kwiatów. Straty około 140 zł.

• W Łomży Mariusz S., miejscowy, będąc pod wpływem alkoholu, włamał się do żuka Grzegorza R. Ukradł komplet kluczy i spuścił ze zbiornika 10 l paliwa łącznej wartości około 300 zł. Został aresztowany w pościgu przez policję.

INNE

• Komisariat Policji w Klukowie wszczął postępowanie przygotowawcze przeciwko Waldemarowi K. z Wysokiego Mazowieckiego, kierowcy PKS, który na trasie Ciechanowiec-Klukowo-Wysokie Mazowieckie pobrał od pasażerów pieniądze nie wydając biletu.

• W Świdrach Dobrzycach (gm. Grabowo) podczas przeszukiwania Antoniego B. znaleziono 7 l spirytusu wyprodukowanego własnym sposobem.

• W Zambrowie Jerzy O., Zdzisław L. i Józef D., miejscowi napadli na Marię B. Jefzy O., grożąc użyciem noża, okradli ją z 1500 zł, zaś wspólnie pobili towarzyszących kobiecie dwóch mężczyzn, którzy doznali obrażeń ciała. Jerzy O. został tymczasowo aresztowany.

• Na łomżyńskim „Manhattanie” u Abramiana K., obywatela Armenii, policja ujawniła fałszywy banknot nowej emisji o nominale 50 zł.



SPORT

PIŁKA NOŻNA

Po zimowej przerwie wrócili na boiska piłkarze trzeciej ligi. Pierwsza kolejka nie była udana dla łomżyńskich drużyn. **ŁKS Łomża** uległ Ostrołęce **NARWI** 0:1, a **OLIMPIA Zambrów** przegrała w Olsztynie **WARMIA** 0:2. **OLIMPIA** nie opuściła w tabeli ostatniego miejsca, a **ŁKS** spadł po pierwszej kolejce rundy wiosennej na trzynaste.

TENIS STOŁOWY

Dobrze spisali się młodzi zawodnicy **SKTS Łomża** w ostatnim z cyklu strefowych turniejów klasyfikacyjnych rozegranym w Ciechanowie. Awans do zawodów ogólnopolskich wywalczyli kadeci **Alina Żelazna** (SP Mały Płock) i **Łukasz Godlewski** (SP Dąbrowa Dzieciół) oraz juniorka **Magda Milczarek** (I LO Łomża). W czołówce zawodów uplasowali także **Michał Grabowski** (SP 5 Łomża), **Zbigniew Prużanin** (SP Dąbrowa Dzieciół), **Renata Staniurska** (Technikum Odzieżowe Łomża) i **Michał Dobrowolski** (ZSWet. Łomża).

W SP 5 w Łomży rozegrany został trzeci turniej klasyfikacyjny kadetów i juniorów, który był eliminacją do zawodów strefowych. Awansu w nich wywalczyli w swoich kategoriach wiekowych: **Alina Żelazna** (Mały Płock), **Beata Blusiewicz** (SP 1 Łomża), **Michał Grabowski** (SP 5 Łomża), **Zbigniew Prużanin** (SP Dąbrowa Dzieciół), **Magda Milczarek** (I LO Łomża), **Renata Staniurska** (Technikum Odzieżowe Łomża), **Michał Dobrowolski** (ZSWet. Łomża) i **Łukasz Godlewski** (SP Dąbrowa Dzieciół).

ZAPASY

Ewa Łuba z **BUDOWLANYCH Łomża** wygrała ogólnopolski turniej klasyfikacyjny w kategorii do 44 kg. Oznacza to m.in. powołanie do kadry narodowej i możliwość udziału w mistrzostwach świata w Szwecji. W Łomży także awans do finałów Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. W ostatniej imprezie **Ewie** towarzyszyć będzie kolega klubowy **Mariusz Skrzyszewski**, który jako drugi wywalczył awans. Oboje uczą się w Szkole Zawodowych w Łomży.

TAEKWONDO

Z opóźnieniem, ale za to z sukcesami wystartowali zawodnicy **Młodzieżowego Klubu Sportowego Medyk Łomża** (sekcja taekwondo opuściła w ubiegłym roku **ŁKS Łomża**) w zawodach klasyfikacyjnych do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Pierwszą imprezę łomżynianie opuścili. W drugiej awans do finałowych szesnastek zapewnili sobie: **Paweł Grzymała** (do 45 kg), **Mariusz Gawroński**, **Paweł Kul** (oba do 64 kg) i **Krzysztof Dejneka** (powyżej 76 kg). W ostatnich zawodach o awans będzie musiał powalczyć **Michał Pawczyński** i ewentualnie inni podopieczni trenera **Jerzego Millera**.

ZWYCIĘSTWO KONTAKTÓW

W czwartym sparingu, rozegranym w niedzielę z **ORLEM** Kolno, zespół **KONTAKTÓW** odniósł trzecie tej wiosny zwycięstwo (przegrali nie z **RUCHEM Wysokie Mazowieckie**). Ostateczny wynik 2:1 nie wlicząc może sytuacji na boisku, gdyż ambitni kolnianie napierali na czoło (zwłaszcza w drugiej połowie), ale brak im było skuteczności. Braki zdobyli: **Sylwester Szczech** i **Zbigniew Farfułowicz** (**KONTAKT**) oraz **Jarosław Góralczyk** (**ORZEL**). Sędziowali: **Ryszard Lubecki**, **Henryk Mieczkowski** i **Ireneusz Rutkowski**. Drużynę **KONTAKTÓW** od sierpnia 1994 r. prowadzi (bezinteresownie) **Ryszard Szuba**.

Szczere wyrazy współczucia z powodu
tragicznej śmierci **BRATA**

ADAMOWI MOCIANKO

składają
koledzy i współpracownicy
z firmy „TERRAZYT”
W ŁOMŻY



k.z



Dnia 13 marca 1995 r.
zmarła w wieku 74 lat

EUGENIA MAZEWSKA
z domu **GRODZKA**

o czym zawiadamia pogrążona w żalu

RODZINA

k-875



KONTAKTY

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZ SPECJALISTA Ginekolog Lech KOSTEWICZ, Ostrołęka, ŁĘCZYSK 54 A. Tel. 50-64. Pełny zakres. Narkoza. K-742-o K-3741-o

DUŻY WYBÓR ŻALUZJI pionowych, poziomych. Najtaniej w regionie. Solidna profesjonalna obsługa. Zachodnie materiały. Łomża, 162-100. K-343-o

ORTODONCJA — APARATY stałe i ruchome. Lek. stom. Leszek CWAŁINA, Łomża, 162-100. K-871-o

NAPIRAWA: pralki, lodówki, kuchnie. Tel. 16-07-07, po 17.00 18-54-54. K-286-o K-200-o

STRONIE PIANIN — Łomża, 18-99-31, 15.00. K-200-o

ROMOC DROGOWA — Mechanika Pojazdowa, Józef DOBROWOLSKI, Łomża, ul. Włókna 6, tel. 18-88-66. K-63-o

SŁUGI STOLARSKIE. Zabudowy przedziory, kuchni, młodzieżowe i inne. Tel. 18-971 lub 188-960, wieczorem. K-576-oo

OWY SKŁEP Glazura, terakota. Niskie ceny. Łomża, Al. Legionów 52 (tył Marketa). Fak. 101-o

APRAWA TELEFONÓW. Centraliki telefoniczne — instalowanie, konserwacja, montaż rejestratorów rozmów telefonicznych. Inne usługi teletechniczne. Zakład Elektrotechniczny, Goździewski, Łomża, Konstytucji 3 Maja 2, lokal 14, tel. 18-178. K-667-oo

SPRZEDAM DOM z budynkiem gospodarczym i działką. W rozliczeniu może być działka, pawilon handlowy. Łomża, tel. 18-67-81. K-681-o

TYPIAN PRODUKCJA-SPRZEDAŻ — Łomża, ul. Sosnowa k. os. „Maria” tel. 18-45-36. Fak. 104-o

WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec. Zapewniam transport. Zambrów, tel. 18-42-74 lub 71-42-01. K-734-oo

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną. Zawieszona w przedmieście. Wiadomość: Łomża, tel. 18-33-66 lub 189-569. K-724-o

SPRZEDAM DOM w centrum Łomży (parter, lokale handlowe). Wiadomość: Łomża, 16-33-66 lub 189-569. K-724-o

HYDRAULIK — Łomża, ul. Dworna 23/31, 16-50-32. K-777-oo

ŻALUZJE PIONOWE, poziome, naprawa, wymiana, folie, rolety antywłamaniowe, remonty. 16-35-58. Fak. 114

SPRESOWE WYCINANIE napisów ploterem. Sztyldy, reklamy. Komputerowe projektowanie. Łomża, Giełczyńska 4, tel. 18-01-82. Fak. 140-o

SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne, Zawieszona 5, gm. Radziłów. Łomża, 18-29-93. K-873

„DOMEX” OFERUJE glazurę, terakotę, płytki, włoską oraz niemiecką mroźnikową. Łomża, Woj. Polskiego 133, 16-63-20. Fak. 141-o

SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne (20 ha z budynkami w bardzo dobrym stanie. Wiadomość: Łomża, tel. 160-659. K-874-o

PIĘ, M-1, M-2. Łomża, 188-725. K-876

ADNICE 220/380 V 20 KW sprzedam. Łomża, 189-351. K-877

SPRZEDAM DZIAŁKĘ na Janowie. Łomża, 18-25-49. K-878

ŻALUZJE USŁUGOWA na os. „Medyk” sprzedam. Łomża, 183-935. K-880-o

SŁUGI KOPARKA „Ostrówek”, Łomża, 18-25-71. K-879

SPRZEDAM SŁOMĘ prasowaną oraz maszynę szerokomłotną. Gutowski, Bronowice, Podkossacz 3. K-881

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną 467 m² w Łomży, ul. Chabrowa. Tel. (75) 24-14. K-882

LECZENIE NIEOPERACYJNE żylaków, miażdżycy, chorób krwi, laseroterapia. Doc. dr hab. med. KAZIMIERZ KRUPIN-SKI. Łomża, Poliklinika MSW. Partyzantów 48b, tel. 16-59-81. Wtorki, 14.00-17.00. K-883-o

SPRZEDAM KOZY — Mątwa 148, gm. Nowogród. K-884

POMIESZCZENIA MAGAZYNOWE i biurowe do wynajęcia w Łomży, przy ul. Wojska Polskiego. Białystok, tel. 613-833. Fak. 143

126p SKŁADAK (1994 r.) sprzedam. Łomża, 188-656. K-885

SPRZEDAM: DECKI Technics, Compact disc, słuchawki AKG Monitor, Mixer Delta 18. Łomża, 189-394, od 19.00. K-886

WYNAJME—KUPIĘ pomieszczenie magazynowo-sklepowe o pow. 300-400 m². Łomża, 164-504. Fak. 145

DOM DO WYNAJĘCIA. Łomża, 180-963. K-887

GLAZURA, TERAKOTA — Łomża, Dmowskiego 3, tel. 164-504. Fak. 145-o

DYSTRYBUTOR PRODUKTÓW Wrigley Poland zatrudni mężczyznę z samochodem i telefonem zamieszkałego w Łomży na stanowisku Dealera. Życiorys ze zdjęciem proszę przelać do dnia 7 kwietnia 1995 r. Łomża, Żeromskiego 4/56. Fak. 146

KUPIĘ WARTBURGA (1986-88), Łomża, 181-303. pow. K-868

SPRZEDAM DOM. Łomża, tel. 189-315 lub 166-515. K-888

SPRZEDAM ŁADĘ Samarę 2108. Łomża, 18-64-28. K-889

LOKAL DO WYNAJĘCIA. Łomża, tel. 18-53-83. K-890

SPRZEDAM DAMFĘ i snopowiązałkę. Obiedzino 5, gm. Kolno. KK-26

PRZYJMĘ DZIEWCZYNY na stancję. Łomża, tel. 180-156. K-891

VIDEOFILMOWANIE — 189-101. K-892-o

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną. Łomża, 16-51-17. K-893

SPRZEDAM BEZPRZEWODOWY telefon-sekretarkę. Łomża, 18-19-60, po 21.00. K-894

SZTUCZNE DRZEWKA, kwiaty sprzedaż. Dekoracja wnętrz. 18-44-30. Fak. 152

WYPOSAŻENIE KUCHNI do baru sprzedam. 18-44-30. Fak. 152

WESELA, PRZYJĘCIA okolicznościowe organizujemy „BAR RAMPA”. Łomża, 18-44-30. Fak. 152

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną w Janowie przy „IRGRA”. Jabłonna Kościelna, tel. 87. K-895

SPRZEDAM AMIGĘ-500. Łomża, 16-48-35, po 16.00. K-896

OPEL CORSA 1,2 (1985) sprzedam. Łomża, 185-992. K-897

SPRZEDAM KIOSK — Łomża, tel. 187-143. K-898

SPRZEDAM WÓZEK holowniczy (motylek). Zatrudnię fachowców produkcja stelaży. Łomża, 160-643. K-899

SKLEP DRZEWNY Łomża, ul. Woziwodzka 18, tel. 16-48-33 oferuje boazerię sosna, świerk, parkiety, mozaiki, płytki „Hajnowka” — brzoza, buk, jesion oraz wszelkiego rodzaju listwy wykończeniowe. Fak. 151

SPRZEDAM POLONEZ (1986). Ciechanowiec, tel. 771-229. K-916

SPRZEDAM FIATA 126p. Kraska 28. K-901

KUPIĘ TRZYPKOJOWE w Łomży. Wiadomość: Łomża, tel. 162-043, po 18.00. K-902

SPRZEDAM POLONEZ Caro (1992 r.) Łomża, 16-60-92. K-903

SPRZEDAM DOM Łomża, Nowogrodzka 238. K-903

KUPIĘ WAGĘ sklepową. Łomża, Obrońców Łomży 22. K-904

FIAT 125p (1988 r.) sprzedam. Łomża, tel. 18-73-98. K-906

SPRZEDAM POLONEZ Caro (1992 r.) Łomża, tel. 16-33-38. K-907

SPRZEDAM POLONEZ caro 1,5 (1992 r.) Łomża, ul. Spokojna 68, tel. 160-572. K-908

SPRZEDAM FORD Sierra 2,3 diesel combi. Tel. 18-58-62. K-908

POSZUKUJĘ MIESZKANIA M-1 do wynajęcia. Łomża, 18-20-65, po 20.00. K-909

SPRZEDAM POLONEZ (XII 1992r.), garażowany, mało jeżdżony, 16-50-13. K-910

SPRZEDAM WEKTRĘ Opel 1,7 D, tel. 191-179, rok prod. 1992. K-911

TANIO SPRZEDAM do remontu 126p (1982 r.) Łomża, 18-48-37, po 18.00. K-912

MAŁŻEŃSTWO POSZUKUJE mieszkania na okres 2 lat. Łomża, 16-52-50. K-913

SAMOCODOWE SYSTEMY Alarmowe i blokujące. Zniżki w ubezpieczeniu A.C. Autoryzacja „AVITAL”. Łomża, Długa 11, 16-37-36. K-914

SPRZEDAM POLONEZA (1989 r.) Łomża, 184-504. K-915

KUPIĘ M-2 w Łomży. Tel. 16-26-46. K-917

SPRZEDAM WAGĘ żywcową 1500 kg. Kolno, 78-39-72. K-918

ŻALUZJE, ROLETY zewnętrzne, zabezpieczenia antywłamaniowe: folie, szyby, alarmy, videodomofony — ASTRA, Łomża, Giełczyńska 1, tel. 16-64-42, 71-15-47. Fak. 153

KOMPUTEROWE PRZEPISYWANIE TEKSTÓW. Łomża, 18-90-75. K-919

TANIO SPRZEDAM lodówkę Silesja nie używaną. Łomża, tel. 160-820. K-920

SPRZEDAM WARTBURGA (1985 r.) Łomża, 18-92-14. K-921

SPRZEDAM KOMPLET wypoczynkowy — nowy. Łomża, tel. 18-01-16. K-922

SPRZEDAM PRASĘ do słomy niemiecką. Łomża, tel. 182-200. K-923

SZCZENIĘTA JAGDTERIER — Łomża, 160-885. K-924

SPRZEDAM SKRZYNIĘ biegów do Mercedesa 123. Łomża, tel. 182-200. K-925

SPRZEDAM 3,5 ha, gospodarstwo rolne wraz z domem i budynkami gospodarczymi w Kramkowie 47. Wiadomości: Wizna, tel. 17-60-36. Fak. 154

SPRZEDAM M-3 Łomża, tel. 188-058, po 17.00. Fak. 154

DO WYNAJĘCIA lokal sklep, hurtownia, biurko. 160-268. K-926

MLEKO KOZIE — 166-738. K-927

NOWA KAMERA Panasonic 9000 super VHS Hi-Fi stereo sprzedam. Zambrów, 71-14-26. K-928

KRZESŁA ANTYKI, nowe futro czarne koty, instalacja gazowa rosyjska sprzedam. Łomża, 188-290. K-929

F.R.H. „LOTOS Prim” zatrudni od zaraz 10 osób. Łomża, ul. Dmowskiego 1c, tel. 185-506. K-930

MAŁOWANIE, SZPACHLOWANIE — Łomża, 18-26-31. K-931

SPRZEDAM VOLKSWAGENA Passata (1985), diesel. Polonez (1990). Łomża, ul. Rządowa 4/4. K-932

SPRZEDAM M-4 oraz segment mieszkal-

no-usługowy, stan surowy. Łomża, 18-63-60, po 16.00. K-933

SPRZEDAM MERCEDESA 115 w całości lub na części (uszkodzona karoseria). Łomża, tel. 187-661. K-934

SPRZEDAM SŁOMĘ żytnią prostą. Kossaki 73, gm. Piątnica. K-936

BRYCZKĘ KONNĄ — Łomża, 160-777. L-936

SPRZEDAM POLONEZA (1990 r.) Kraska 64, gm. Łomża. K-937

KUPIĘ PRZEGUBY, lampy i kierunkowskazy przednie do SIMCA 1307, Łomża, 188-533. K-938

SPRZEDAM FIATA 125p Bis (1987). Łomża, 16-50-75. K-940

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną za miastem, woda, światło. Łomża, tel. 166-712. K-939

ZESTAWY DO DRZWI suwanych. Materace. Akcesoria meblowe. Łomża, Pl. Niepodległości 9, tel. 166-435. Fak. 157-o

SPRZEDAM MALUCHA (1983 r.) Łomża, 187-227. K-941

SPRZEDAM DZIAŁKĘ na osiedlu „Maria”. Łomża, 186-850. K-942

SPRZEDAM AUDI 80 (1991 r.), przeb. 39.500, tel. 183-127. K-943

SPRZEDAM POLONEZA 1500 GLE (IV 1994 rok). Podgórze 17, tel. 17-93-53. K-944

FIRMA MILISZKIEWICZ prowadzi sprzedaż cementu i materiałów budowlanych. Łomża, 18-32-05. Fak. 158

AMERYKAŃSKI w grupie początkującej tanio. Łomża, 18-13-26. K-945

FIRMA MILISZKIEWICZ zatrudni 3 ślusarzy z umiejętnością spawania gazowego i elektrycznego, minimum 7 lat stażu pracy, bez nałogów. Łomża, 18-25-05. Fak. 158

SPRZEDAM WINDY napowietrzne. Łomża, 18-36-34. Fak. 158

FIRMA MILISZKIEWICZ prowadzi usługi ślusarskie oraz cięcie, gięcie wyrobów hutniczych. Łomża, 18-25-05. Fak. 158

SPRZEDAM FSO 1500 (rok. 1983). Łomża, tel. 162-494. K-946

FIRMA MILISZKIEWICZ prowadzi sprzedaż wyrobów hutniczych i metali nieżelaznych. Łomża, 18-25-05. Fak. 158

SPRZEDAM PEGUEOT 205. Łomża, tel. 164-054. K-947

PŁYTY CD — KOMIS „GAMVID” — Łomża, ul. Dworna 29. K-949

SPRZEDAM FIATA Uno (VIII 1993 r.), pełne wyposażenie. Tel. 18-66-55 (od godz. 15.00). K-950

SPRZEDAM M-4 Łomża, 191-128. K-951

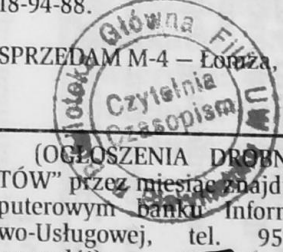
KUPIĘ SAMOCHÓD po wypadku. Łomża, 18-19-00. K-952

WYDZIERŻAWIĘ LOKAL na restaurację lub inną działalność (100 m²). Łomża, Sikorskiego 319. K-953

SPRZEDAM RENAULT 19 TSE. Łomża, tel. 18-88-44. K-954

SPRZEDAM BAR przy „ABC”. Łomża, 18-94-88. K-956

SPRZEDAM M-4 — Łomża, 160-863. K-957



(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miasto znajdują się w komputerowym Banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).
IV/1010





Łomżyński Klub Sportowy

ŁOMŻYŃSKI KLUB SPORTOWY powstał w 1926 r. W „przeddzień” siedemdziesięciolecia funkcjonują w nim dwie sekcje: piłkarska oraz lekkoatletyczna.

ŁKS najbardziej znany i najbardziej kochany przez kibiców był (i jest) w ostatnich latach z powodu piłkarzy: obecnie we wszystkich grupach wiekowych trenuje w ŁKS około 200 chłopców. Najwięcej emocji przysparza, oczywiście, zespół seniorów, występujący w III lidze, który w rundzie wiosennej prowadzi trener **Hieronim Łada**.

A oto skład pierwszej drużyny: **Janusz Wilczewski, Mariusz Parzych, Zenon Dąbrowski** (bramkarze); **Adam Kamiński, Artur Śliwecki, Tomasz Piątek, Dariusz Ostaszewski, Sławomir Remez, Maciej Zieliński i Grzegorz Guziak** (obrońcy); **Mariusz Wawrzyniak, Zbigniew Rańczuch, Arkadiusz Piwko, Marcin Sawko, Sławomir Stanisławski, Sławomir Włodkowski** (pomocnicy); **Sławomir Głębocki, Wojciech Kowalski, Krzysztof Zaorski, Marek Mikucki i Zbigniew Wołyniec** (napastnicy).

ŁKS występuje w barwach białoczerwonych.

Prezesem Klubu jest **Jacek Cholewicki**.

Pierwszy mecz rundy wiosennej na własnym stadionie ŁKS rozegra w niedzielę, 26 marca (godz. 14.00) z **WARMIA** Olsztyn.

„Gdy mamy modlić się za państwo, widzimy przede wszystkim rząd i parlament, a więc scenę polityczną, a na niej reżyserów życia publicznego, wśród których nie brak ludzi ignorujących wiarę i wrogich Kościołowi. To zniechęca do modlitwy”, powiedział w jednym z kazań prymas Józef Glemp.

Promocja



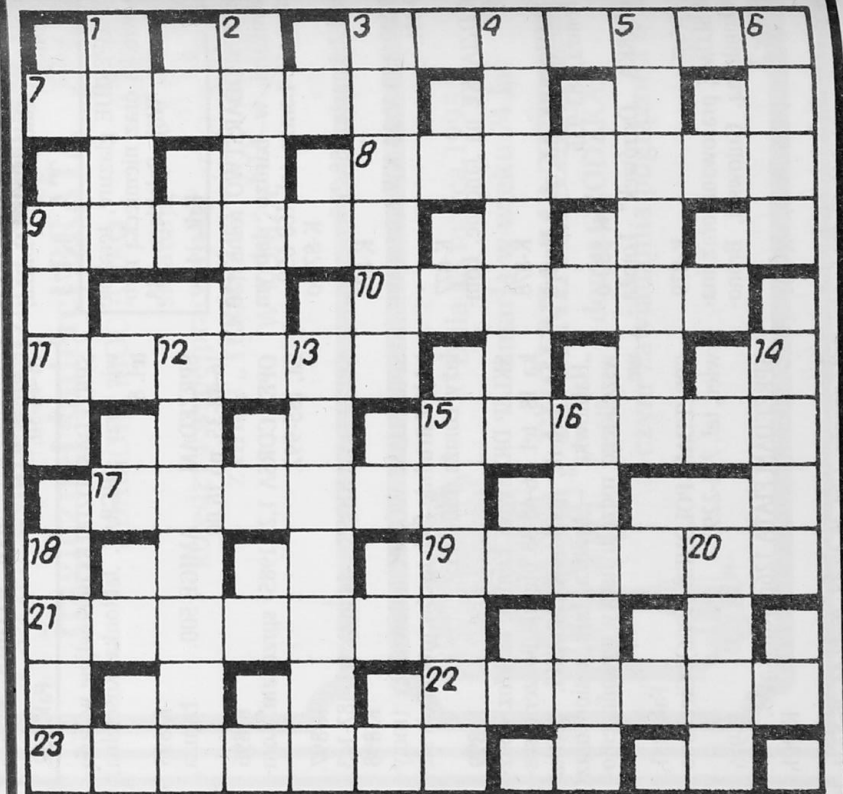
Katechizmu

Słowa te, głęboko niechrześcijańskie, pasterz Kościoła w Polsce wyrzekł przed ukazaniem się polskiego wydania „Katechizmu”. To wiele usprawiedliwia. Wierzmy bowiem, że skuteczna promocja „Katechizmu Kościoła Katolickiego” sprawi, iż przeczytają go nie tylko wszyscy wierni, ale także Najwyższy Hierarcha. Także o tym, że „Katechizm” przepojony jest głęboką tolerancją dla wierzących inaczej. Że nawet poganie szukają nieznanego Boga i Bóg, według „Katechizmu”, pragnie ich zbawienia. Że kapłanom nie przystoi wprost uczestniczyć w działaniach politycznych, bo jest to zadanie katolików świeckich.

Wnikliwa, głęboko przeżyta lektura „Katechizmu” naprawdę może wielu nawrócić. Nawet prymasa.

SŁOWNIK POLITYCZNY

- PASMO NIESZCZĘŚĆ** — poczet władców polskich.
- PASZKWIL** — wszystko, co się wypisuje o politykach. Ale inaczej pisać się o nich nie da.
- PASZPORT** — za komuny: przepustka do wolnego świata. Obecnie: licencja na handel na terenie byłego ZSRR.
- PASZTET** — efekt zamknięcia Wachowskiego z Falandyszem w magazynie noży i młotków.
- PATENT NA MĄDROŚĆ** — akt nominacji na stanowisko co najmniej wojewody.
- PATOLOGIA SPOŁECZNA** — dawniej: uchylenie się od pracy. Dziś: picie ruskiej wódki z powodu braku pracy.
- PATOS** — postawa nakazująca nawet przed puszczaniem bąka stanięcie na bacność i położenie ręki na sercu.
- PATRIOTA** — człowiek dumny z tego, że urodził się w kraju, w którym nikomu nic się nie udaje.
- PATROL** — dawniej: milicjant z ormowcem. Wkrótce: policjant z księdzem i ginekologiem.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3) gatunek jaskółki; 7) brzęk, trzask; 8) gatunek gryki; 9) sposobna chwila, sposobność; 10) barwna kompozycja szkielew w kościelnym oknie; 11) np. propozycja pracy; 15) antonim rozwoju; 17) zażalenie; 19) kil; 21) ze szczeblami; 22) stara, zdarta miotła; 23) stan w USA.

PIONOWO: 1) zwierzę z szablami; 2) groźny gryzoń domowy; 3) okres ośmiu dni od jakiejś daty; 4) krótka wzmianka w prasie; 5) odmiana; 6) wyznawca islamu; 9) ryba naszych akwenów; 12) np. Watykan we Włoszech; 13) silnik rotacyjny; 14) szkoda moralna, uszczerbek; 15) nasz słynny kierowca rajdowy; 16) koń ciężki, zimnokrwisty; 18) choroba płuc; 20) państwo. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 9

Poziomo: przekora, erlan, piernaty, Omuta, rura, Atala, onkos, imam, trasa, trenerka, miłek, karawana.

Pionowo: pepowa, Ziemia, kontramarka, Retoromanka, Aryman, Castro, termin, listek, kwarta, szpada.

Za poprawne rozwiązanie krzyżówki książki wylosowali: **MAREK BIEDRZYCKI** (Grodzisko), **WANDA DUKOWICZ** (Łomża), **ANDRZEJ GALICKI** (Białystok), **EWA IWANIUK** (Grajewo), **LENA KOLAS** (Elżbietów), **JERZY KUBACKI** (Trzcianka), **IRENA OLKUSZAK** (Jasienica), **KRZYSZTOF RASZUK** (Kruszewo).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.